

Numer dzisiejszy zawiera 20 stron druku zwykłego, 4 strony dodatku ilustrowanego -- kosztuje 25 gr.

Nr. 7069

Rok XXVII.

Wiek Nowy

Popularny dziennik ilustrowany.

Wychodzi we Lwowie każdego dnia popołudniu.

Niedziela 16 stycznia 1927.

Cena za egzemplarz we Lwowie i w całym Kraju 25 gr.

Prenumerata mies. we Lwowie i w kraju Zł. 4.50

Prenumerata kwartalna Zł. 13.—

Prenumerata miesięczna zagranicą Zł. 6.—

Adres „WIEK NOWY” Lwów, ul. Sokoła 4. — Tel.

Nacz. Redaktora 35-70. Redakcji 16. Dyrekcji 28-90.

Administracji 26 77. — Konto P. K. O. Nr. 140954.

Niemcy zagrażają pokojowi europejsk. Oficer zastrzelił żonę i siebie.

Możliwość porozumienia z Litwinami.

KOWNO. (AW). Ostatnie oświadczenie premiera Waldemarasa nacechowane znacznie bardziej umiarkowanym w stosunku do Polski tonem, niż dotychczas, wywołało w kołach parlamentarnych obszernie komentarze. Oświadczenie to nawiązywało do ostatniej wizyty posła angielskiego w Kownie i prezydenta litewskiego Smetony. W czasie tej wizyty poseł angielski zwracał uwagę prezydentowi na konieczność zaprzestania agresywnych wystąpień polityki litewskiej przeciw Polsce, kładąc nacisk na potrzebę skoordynowania postępowania Litwy, Polski oraz innych państw bałtyckich dla utrzymania pokoju w Europie wschodniej. Jednocześnie cytowane są jako niezmiernie charakterystyczne głosy prasy zagranicznej o nowych możliwościach w zakresie zbliżenia polsko-litewskiego.

KOWNO. (AW). Premier Waldemarasz na zebraniu partyjnym Tautinników oświadczył, że rzecz o korzystaniu dla pomyślnego rozwoju państwowego Litwy byłoby doprowadzenie do porozumienia z Polską, zagwałby wszakże równocześnie że całkowite porozumienie dopóty nie stanie się możliwe, dopóki Wilno nie będzie należało do Litwy.

Z RADY MINISTRÓW.

WARSZAWA. (PAT) Dnia 14 b.m. o g. 5 pop. odbyło się pod przewodnictwem marszałka Piłsudskiego posiedzenie Rady ministrów, na którym między innymi uchwalono: projekt rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o ustanowieniu urzędu ministra poczty i telegrafów.

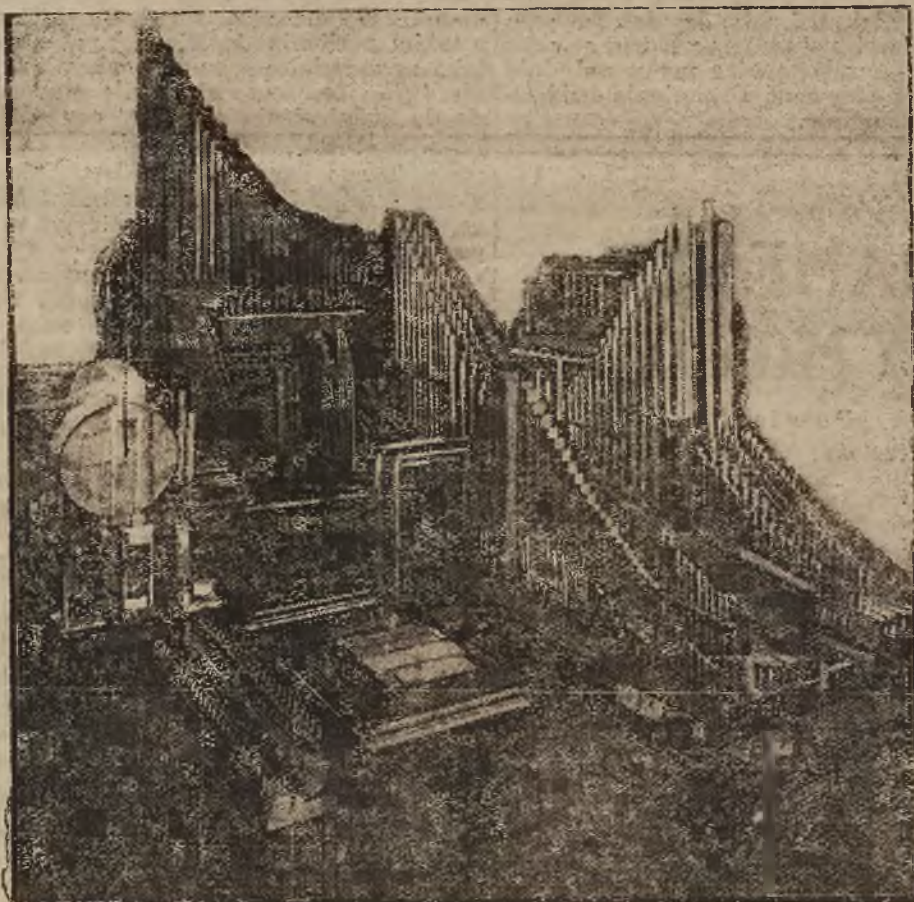
Pozatem Rada ministrów przyjęła do wiadomości projekt rozporządzenia ministra skarbu ustanawiający opłaty wywozowe od żyta i maki na sumę 15 zł. od 100 kg. Opłaty powyższe obowiązują do dnia 1 marca br.

NIEMA FUNDUSZÓW!

(Telefonem od naszego korespondenta).

WARSZAWA. (i) Onegdaj w warszawskim sądzie okręgowym odbywała się rozprawa przeciwko trzem bandytom z szajki zastrzelonego przez policję Zielńskiego o współudział w pewnym zabójstwie. Jeden z bandytów, Edward Kondarczek, który odsiadywał obecnie karę więzienia w Siedlcach, nie został jednak na rozprawę przywieziony. Wobec tego sąd zwrócił się telefonicznie do Siedlec z zapytaniem o przyczynę niedostawienia oskarżonego. Na to odpowiedziano, że Kondarczek nie może być przywieziony do Warszawy, ponieważ komisariat miejscowy nie ma funduszu na transport. Fundusz

Olbrzymie organy.



Teatr „Ka itol” w Zurychu jest właścicielem olbrzymich organów, posiadających 43 onów i 25 półtonów, za pomocą których można odtworzyć wszystkie dźwięki, jak cdy os burzy, grzmot t tent konia, syrenę okrętową i t. d.

zeszłoroczny bowiem został wyczerpany, a fundusze odnośnie na rok bież. nie zostały jeszcze wyasygnowane.

O WYWÓZ WĘGLA POLSKIEGO DO ROSJI.

WARSZAWA (AW) Delegaci kopalń górno-

śląskich prowadzą w Warszawie rokowania z handlową misją sowiecką w sprawie wywozu węgla polskiego do Rosji, w ilości 700—800 000 tonn. Sfinalizowania rokowań należy oczekiwać w dniach najbliższych.

W dzisiejszym numerze dalszy ciąg se. sac. powieści S. A. Duse'go pod tyt. „Dwie twarze”.

Listy z Moskwy.

MARZENIA SOWJECKIE NA FALACH RENU I DUNAJU ŁACZA LONDYN Z ODESA, ALE RUMUNJA NA PRZESZKODZIE. — WYDALENIE ROBOTNIKÓW Z UNIW. SOWJECKICH JAKO ŻADANIA REKTORATÓW UNIWERSYTETÓW NA ROK 1927. — ODBUDOWA KOSZAR CZERWONEJ ARMII. — RADJO W POCIAGACH BOLSZEWICKICH NA USŁUGACH PROPAGANDY.

(Korespondencja własna „Wiek Nowego“.)

Moskwa, 4 stycznia.

Powszechne zainteresowanie sfer politycznych i gospodarczych w Sowjetach wzbudziły nadeszłe do Moskwy pierwsze wiadomości z konferencji międzynarodowej w sprawach żeglugi morskiej i rzecznej, jaka odbyła się ostatnio w Kairze. Na kongresie tym poruszona była między innymi sprawa budowy kanału rzeczno-łaczającego dopływ Renu, rzekę Men, z korytem Dunaju. Nowa ta droga komunikacji rzecznej w Europie połączyłaby Londyn z Morzem Czarnym bezpośrednio.

Stąd to rzucone hasło „Londyn-Odesa“ tak się przyjęło powszechnie w sferach sowjeckich i podnieciło uwagę publiczną Moskwy. Choć budowa kanału tego ma być ukończona dopiero w 1931 r., to już dziś Odessyści narobili na całą bolszewję krzyku o „bezpośredniej“ komunikacji handlowej Odessy z Londynem. Tak to bardzo łatwa sowjetom normalnych stosunków z Europą, byle tylko móc handlować, agitować i agitować — handlować. Oczywiście, że budowa tego kanału o połowę obniżyłaby koszty transportowe i przyspieszyłaby komunikację wodną z pominięciem olbrzymiej okrzędnicy drogi przez Morze Śródziemne co znacznie by ożywiło handel Zachodu ze Wschodem i południem Europy oraz Małą Azją — wzbogaciłoby porty południowe na Morzu Czarnym. Pragnienia tedy Odessy są zrozumiałe.

Jednak na drodze do wejścia Sowjetów w te koniunktury bez przeszkód politycznych stoi nieuregulowana sprawa stosunków Sowjetów z Rumunją. Właśnie na tle planu tego kanału środkowo-europejskiego zaczyna kształtować się w rządzie sowjeckich republik zrozumienie konieczności szybszego załatwienia wszelkich sporów sowjecko-rumunjskich. Według miarodajnych informacji, w komisariacie spraw zagranicznych Zw. S. S. R. omawiana jest kwestia wystąpienia z nowymi propozycjami Sowjetów co do Rumunii.

Nie mniejszą sensacją dnia, lecz już z innej dziedziny, jest ogłoszony plan przyjmowania sowjeckich słuchaczy na uniwersytety Plan ten opracowany został pod naciskiem profesorów i grupki inteligencji rosyjskiej, dopuszczającej do wpływów czy to w rządzie czy w partii i zmierzającej przedewszystkiem do podniesienia stanu wykształcenia warstw obecnego pokolenia inteligencji sowjeckiej. Okazało się bowiem, że program komunistycznych uniwersytetów przez wprowadzenie t. zw. „rablaków“ (robotniczych fakultetów), obniżył poziom nauki i wiedzy na uniwersytetach sowjeckich do rzędu trzeciej, a co najwyżej 4 klasy gimnazjalnej. Wypuszczeni z uniwersytetów sow. o takim poziomie „inteligencji patentowni“ jako nauczyciele, prawnicy, chemicy, inżynierowie itp., oczywiście nie przyczyniali się do podniesienia oświaty czy dziedzin

specjalnych życia gospodarczego oraz administracji sowjeckiej. Była to droga, wiedząca do zdecydowanej przyszłości państwowości sowjeckiej. Obecnie poczyniono t. zw. „sanaacyjne“ kroki. Podniesiono znacznie wymagania co do wiedzy ogólnej kandydatów na słuchaczy wyższych uczelni. Na 15 tysięcy podań kandydatów na jednym moskiewskim uniwersytecie i innych stołecznych wyższych uczelniach do egzaminu dopuszczono 12 tysięcy osób. — Obostrzony egzamin wytrzymało zaledwie 38 procent (podczas gdy w roku ubiegłym było 61 procent), oraz na ogólną ilość słuchaczy przyjęto 24 proc. „rablaków“, resztę wydano jako nie mających kwalifikacji.

Wyniki te uważane są przez inteligencję sowjecką jako pierwszy wyłom w uporze instytucji partyjnych i załamanie wpływów komunistycznych na korzyść prawdziwej nauki. Ciała profesorskie zapowiada dalszą akcję w kierunku oczyszczenia uniwersytetów od elementu „rablakowskiego“. Znamienny ten obław nie może nie być uważany jako pierwszy sygnał odwrotu bolszewickiego.

Porażka komunizmu na polu przygotowania przyszłych kadr inteligencji sowjeckiej szuka rekompensaty na innym. Straty swe Sowjety pokrywają podniesieniem bojowości sił zbrojnych czerwonej armii. Niezależnie od przyznanych sum na zwiększenie uzbrojenia i przysposobienia, techniczny komisarz wojny na Nowy Rok otrzymał z ogólnego budżetu państwowego nowe sumy na odbudowę koszar w agnizonach. Dodać ten dla samej załogi moskiewskiej wynosi milion rubli, dla garnizonów Leningradu 600 tysięcy rubli, dla Charkowa 400 tys. rubli, dla Kiowa 700 tys. rb, dla Mińska 300 tys. rb. Niezależnie od tych kwot

SVEN ELVESTAD.

DIAMENTY RÓŻY MONTANA

Powieść.

Przetłóżył Adam Stodor.

— 00 —

I.

Pan, dom jego i przyjaciółki.

Jan Feiring powrócił do domu w licznej towarzystwie, jego duży samochód Fiat pełen był jego znajomych. Było to wesołe towarzystwo, paplające we wszystkich językach Skandynawii, wśród których nawet nieznośny fiński zauważyć się dawał. Finowie mówią zawsze tak, jak gdyby tylko z trudem przewalczali swoją wściekłość.

Wracano z wyścigów, i chociaż rozmaitymi mogli być poszczególni, byli to wyjątkowo typy z placu wyścigowego, takie, jakie widuje się na rysunkach ilustrowanych pism angielskich. Wszyscy mieli pewien rys w twarzy, charakterystyczny dla uczestników sportu konnego i gry hazardowej, który to rys wszędzie tak jest jednakowy, że ci ludzie natychmiast wzajemnie poznać się mogą. Mogą się oni spotkać w zupełie obcych sobie miastach, zupełnie swobodnie odwiedzać wzajemnie i zapytywać: — Morning, Sir, gdzie ty się dziś gra?

Jan wszedł na pierwszy do wielkiego hallu, gdzie już kilkoro przybyłych gości, zanurzonych w fotelach klubowych, siedziało obok tureckiego stołu, hamburskiego pochodzenia,

zastawionego flaszkami i szkłem. Skinieniem głowy powitał ich, łagodnie odsunął Michalinę, która doń podbiegła i pospieszył w górę, po schodach, do swej łazienki.

Jan miał popielaty płaszcz na swym jockejskim ubraniu. Jeden z gości, Szwed, miał zaledwie czas wyksztusić swoje bezdźwięczne niezadowolenie: — Gratuluje! — a Jan był już w górę na galeriach, które do wysokości dwu pięter biegnęły wokół hallu. Jan Feiring jeździł dziś zwycięsko na swym nowym koniu „Hilarionie“.

Zupełnie nie potrzeba określać bliżej czasu tych zdarzeń. Samo milieu zdradza nam, znany, a niezwykle, szmat życia północnych krajów, prócz tego znamiennymi są losy występujących osób. Wystarczy przeto powiedzieć, że zdarzenia nie są tak dawne: powiedzmy rok, parę lat temu. W każdym razie było to wówczas, gdy mniej się liczy o na lata, a więcej na dnie lub miesiące, gdyż każdy poszczególny dzień wydawał się posadzać olbrzymie znaczenie, i zawierał taki obszar czasu, co miesiąc, kryjący w sobie możliwości ruiny, lub dojścia do dobrobytu wielu osób. Był to, krótko mówiąc, czas, w którym wszyscy uważali się za bogaczy, lub też zdawało im się, że jest to bardzo możliwe. Świadomość potęgi i niezależności minęła już wprawdzie. Poczęto rozglądać się za nowymi drogami, gdyż i umysłami owładnęło uczucie, zupełnie im obce w ostatnich latach, uczucie, że dobrze było posiadać coś pewnego, na czem można polegać: — gotówkę w kruszcu, zamiast ciągle pracujących banknotów, jakąś dobrą, wiejską posiadłość, zamiast szaleństwa żeglujących akcji po morzu spekulacji.

Ale o dalsze możliwości ludzie wówczas wcale się jeszcze nie troszczyli. Jeszcze nie skrytykowała się w nich myśl, że wszystko było już bezlitośnie minęło i poszło w dia-

bly. Czy to pod wpływem instynktu samozachowawczego, czy też, skutkiem wzajemnego sugestjonowania się, ludzie ówczesni byli, jako śmiertelnie chorzy, nie wierzący w zagrożenie im niebezpieczeństwem. Zapewne uśmiechać się będzie czytelnik, myśląc o tych ludziach, albowiem dziś daleko lepiej wie się wszystko, aniżeli wówczas ktokolwiek mógł przypuszczać. Ale wiedzieć coś wstecz, jest zawsze bezwartościowym. Wartościowym jest wiedzieć, że takie niezwykle, gorączkowe, krótkie miesiące, dają się rozwijać rozmaitym charakterom i rodzą awanturniczą żądzę czynów, która pewnym, szczególnego gatunku ludziom spływa jak najlepiej do odgrywania pewnej roli.

Zdarzenia tego opowiadania dzieją się w tym okresie, kiedy nikt niczego nadzwyczajnego z siebie uczynić nie pragnął, gdyż wszyscy beztroskliwie pławili się w dobrobycie, a pomiędzy dzisiaj i szarym czasem, w którym również nikomu na tem nie zależy, by wydobyć się ponad poziom. Ten dziwny czas kryje w sobie wiele powieści: od czasu do czasu coś z nich wyłania się podczas rozpraw sądowych, albo w sprawozdaniach o wielkich społecznych katastrofach, ale nie ujawniają one tego, co jest najbardziej interesujące. Brak tam ludzi w pełnym oświeceniu.

Czy generalny dyrektor Jan Feiring był Szwedem, czy Norwegiem, jest to rzeczą obojętną. Podczas wojny zdobył on niezmierną ilość pieniędzy i mieszkał teraz w swej willi obok Klampenberga. Willa ta była sławna, a małostkowi ludziska interesowali się bardziej willą, aniżeli jej właścicielem.

(C. d. n.)



12

lutego

BAL PRASY

12

lutego

przeznaczonych na budowę koszar w garnizonach stołecznych asygnowano na 1927 r. 2 miliony rb. na budowę obiektów wojskowych wzdłuż całej granicy zachodniej, tj. bałtyckiej, polskiej i rumuńskiej. Sądzić należy, że prócz tych pięciu milionów rb. oficjalnie ogłoszonych, na odbudowę koszar, wydano grubo więcej na budowę nieogłoszonych publicznie innych obiektów wojskowych. Dane te bynajmniej nie mówią o tendencjach pokojowych.

Na zakończenie mej korespondencji o ilościowości, nie mogę pominąć sprawy rozwoju radja w Sowjetach. Chodzi mi o podkreślenie specjalnego zaprowadzenia sieci radjowej w kolejnictwie sow. Radjo sow cieszy się specjalną opieką rządu, który oparł na niem znaczna część propagandy bolszewickiej. Oto, na dachach pociągów państwowych i dalekobieżnych ekspresach bolszewicy umieścili anteny, a w wagonach głośniki zmuszają jadących do wysłuchiwania pogróżek komunistycznych i hasła czy syntenecji Lenina. Poczynione próby w tej mierze dały zadawalające wyniki. Takie ryczące wagony z głośnikami kursują już na linii Leningrad - Moskwa oraz we wszystkich pociągach sow, idących z Moskwy na Wschód do Władywostoku. Jeszcze sam nie słyszałem tych wagonowych lekcji komunizmu, jednakże osoby, przybyłe z dalszych stron i nie podzielające zapatrywań Lenina, wynalazek radioagitacji sow. kolejowej uważają za nową torturę i szykanę powszechną właśnie przez specjalnie prowokacyjny sposób audycji.

Białe.

P. Chowaniec kandydatem na ministra?

(Od naszego korespondenta).

Stanisławów, w styczniu.

Od kilku dni w tutejszych kołach obywatelskich lansowana jest pogłoska, jakoby p. Wacław Chowaniec, prezes zarządu miasta Stanisławowa miał być kandydatem na ministra spraw wewn trznych. P. Chowaniec, znany przemysłowiec, należał do tychczas do stronnictwa Ch. D. Charakterystycznym jednak jest, że po ostre kampanię przeciw jego osobie, „Głos Prawdy” zajął wobec niego stanowisko bardzo przychylne, odwołując wszelkie zarzuty i chwając energiczną gospodarkę jego, jako włodarza miasta.

W rzeczywistości na tem stanowisku oddał p. Chowaniec dla miasta z usług nieposolite, jako tegi i energiczny administrator.

Powyższą pogłoskę notujemy z obowiązku dziennikarskiego z powodu jej uroczystego lansowania. J. Z.

Dobroczyńca ludzkości, czy szarlatan.

Tajemnicze serum antygruźlicze. — Groźna eksplozja w laboratorium cenionego bakterjologa.

(?) W angielskim i szwajcarskim świecie lekarskim zawrzało.

„Daily Mail” zamieścił niedawno temu szczegółowe sprawozdanie o nadzwyczajnych rezultatach nowego, tajemniczego serum antygruźliczego, znanego bakterjologa szwajcarskiego, dr. Spahlingera.

Na to w fachowym czasopiśmie odpowiedziała grupa lekarzy angielskich, że leczenie serum dr. Spahlingera daje w rezultacie pozorne tylko wyzdrowienie chorego.

Wielu uczonych szwajcarskich stało w obronie dr. Spahlingera, potępiając nie właściwy ton zaczepki, a on sam zagroził skargą.

Proces, który ma rozstrzygnąć w sprawie, czy dr. Spahlinger jest dobroczyńcą ludzkości, lub tylko szarlatanem, określa się sferą lekarską jako sensację naukową i towarzyską.

A podczas tego, nierozstrzygniętego jeszcze sporu, zdarzyło się przed tygodniem, że w zurychskim laboratorium dr. Spahlingera nastąpiła eksplozja. Dr. Spahlinger zachował się podczas tej katastrofy, jak bohater. Pomimo, że został raniony odłamkami szkła z pękających retort i poparzone miał ręce, a co ran dostała się już infekcja (w stuczonych, szklanych retortach były trucizny), zamknął przedewszystkiem żelazne drzwi laboratorium i zawołał w stronę asystentów, którzy przybiegli mu na pomoc, aby zaczekali, dopóki niebezpieczeństwo nie zostanie usunięte.

Potem dopiero kazał asystentom, by przeprowadzili dezynfekcję jego ran i rany te przewiązali. Stan jego zdrowia jest groźny; lecz koledzy lekarze twierdzą, że uda się im ocalić go przed skutkami zatrucia krwi.

NAJLEPSZY ŚRODEK PRZECIW GRYPIE
Lecznice cukierki słodowe „MALTOGEN”
DO NABYCIA W APTEKACH I DROGERJACH.

81

Senzacyjna kradzież biżuterii w pałacu księcia Koburga w Wiedniu.

(Od naszego korespondenta).

Wiedeń, w styczniu.

Onegdaj dokonano tu w porze nocnej bardzo śmiałego włamania w pałacu księcia Koburga, przy ulicy Seilerstätte, w obwodzie pierwszym.

Łodzieje dostali się do wnętrza pałacu przez kanał, a następnie przez piwnice. Na pierwszym piętrze, w kancelarii, stoi wielka kasa, w której miały znajdować się sławne, a wprost bezcenne biżuterie rodziny Koburgów. Łodzieje pomylili się jednak w swych rachubach, gdyż klejnoty te zostały jeszcze przed dwoma laty umieszczone w miejscu bezojeźnym.

Jednak mimo wszystko była zawartość kasy, którą złoczyńcy rozbili, obfita. Zdobycz ich przedstawia się wcale imponująco, gdyż u nasć zdobi kilka tysięcy szylingów gotówka, papiery wartościowe, złote tabakiery z napisami pamiątkowymi, stary puhar srebrny z przed laty czterystu, kolje z platyny i cały szereg innych cennych przedmiotów.

Po dokonaniu kradzieży opuścili złodzieje spokojnie pałac drogą, jaką przyszli, zostawiając na pamiątkę narzędzia złodziejskie. Śledztwo w toku.

MECZYŚLAW LISOWSKI.

Powiesiła się na ręczniku.

Samobójstwo teściowej profesora uniwersytetu warsz.

(Telef. od naszego korespondenta).

WARSZAWA. (?) W mieszkaniu profesora Uniwersytetu warszawskiego dr. Mojżesza Schorra, znanego także we Lwowie, **debrała sobie onegdaj życie 66-letnia teściowa jego Ruchla Beniakopfova.** Samobójstwo popełniła ona w ten sposób, że powiesiła się na ręczniku, umocowanym na oknie.

Beniakopfova cierpiała od śmierci swego męża na silny rozstrój nerwowy i już dwukrotnie chciała odbrać sobie życie, lecz zawsze zdołano jej w tem przeszkodzić, aż dopiero teraz zamiar swój w czyn wprowadziła.

Herbata Riedla

Łyżwiarstwo.

Swież

dojazd tramwajem nr. 4 i 11, ul. Isakowicza, zaw. adama PT. Publiczność, iż sezon zimowy na spuszczonej stawie już się rozpoczął. Bilet wstępu 1 zł., dla młodzieży szkol. i wojskowych do sierżantów włącznie 50 gr. W niedziele i święta i podczas koncertów 1.50, dla młodz. i woj. k. 1 zł. Garderoba 20 gr. W niedziele i święta koncerty muzyki wojsk. Nowa garderoba. Doborowy bufet. Efektywne oświetlenie elektr.

+ S. p. Andrzej Rawita Gawroński.

11. stycznia br. o godzinie 3-ciej nad ranem zakończył życie w Józefowie pod Warszawą śp. Andrzej Gawroński, profesor uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie, członek Akademii umiejętności w Krakowie i licznych towarzystw naukowych w Europie. Jeden z najwybitniejszych orientalistów w Polsce, wysoko ceniony przez fachowych uczonych za prace naukowe. Redagował przez kilka lat „Rocznik orientalistyczny”, nad którym do ostatniej chwili życia pracował.

Gdy w roku 1918 Rosini rzucili się na Lwów, śp. Andrzej Gawroński zapisał się na ochotnika, a nie przyjęty do służby z karabinem z powodu walego zdrowia, wziął gorący udział w redagowaniu „Pobudki”. Śród tej pracy zasiełił się i tylko opiece dr. Leśniewskiego zawdzięcza powrót do zdrowia. Wyjazd za granicę w celach naukowych, a szczególnie pobyt w Paryżu i praca w bibliotekach podkopały do reszty wale sily.

Po długich cierpieniach zmęczone serce nie przestalo. Umarł człowiek wielkiej wiedzy, wielkiej prawości i czystości charakteru, umysłu szlachetnego, dobrego obywatela, dobrego i troskliwego syna, pamiętający o potrzebach rodziców, wielki żal i smutek po sobie zostawiający.

Niechże mu ziemia ojczysta, dla której chwalił pracował, lekka będzie.

Z za kulis szpiegostwa. Mistrzowska partja szachów.

W dziejach międzynarodowej służby przeciwszpiegowskiej jest to faktem dość częstym, że umiejętna inwigilacja niepozornego zdawałoby się pionka tajnej służby nieprzyjacielskiej, powierzona fachowemu wydziałowi kontr-wywiadu doprowadza do rezultatów zgoła nieoczekiwanych i przewyższających wielokrotnie swą wagą tropiony poprzednio wypadek poszczególny.

Tak też stało się i w tym wypadku. Detektywi inwigilujący Kohra donieśli wkrótce polującemu nań w. Genewie agentowi kontr-wywiadu francuskiego, że według wszelkich przypuszczeń Kohr ma pewnego dnia w restauracji „Germanja” rendez-vous z emisariuszem swego bernieńskiego szefa.

Udawszy się tam o wskazanej godzinie, agent zauważył istotnie przy jednym z bocznych stolików Kohra w towarzystwie kilku mężczyzn i wytwornej damy. Wystarczył jeden rzut oka na odwróconą profilem twarz damy, by agent przekonał się, że jest to nikt inny, jak Irma Staub we własnej osobie. Sprawa zaczynała przybierać obrót interesujący.

Ulokowawszy się niespostrzeżenie za jednym z sąsiednich stolików i zagłębiwszy się pozornie po uszy w lekturę gazety, agent zamienił się cały we wzrok i słuch. Jak zdołał spostrzec, Irma Staub z notesikiem w rę-

ku zadawała pytania nachylonym ku niej mężczyznom i czyniła odpowiednie notatki. Z chwilą gdy rozmowa z jednym z współbiesiadników zostawała wyczerpana, jegomość ten podnosił się od stołu i znikał po angielsku. Wkrótce przy stoliku zostały jedynie dwie osoby: Irma Staub i Kohr.

Obserwując całą grupę, agent zauważył jeszcze na wstępie, że Kohr nie oddał do szatni nie tylko swego płaszcza i kapelusza, lecz nawet swego parasola, który położył niedbale obok siebie na stoliku.

W pewnej chwili zatopiony w gazecie agent spostrzegł, jak Irma Staub niedostrzeżalnym i błyskawicznym ruchem zagłębiła rękę we wnętrzu parasola Kohra i wyciągnęła stamtąd jakiś zwitek papierów, który następnie utonął w głębi jej mufki. Ruch był tak naturalny i błyskawiczny, że z pewnością nikt z osób znajdujących się na sali i nie obserwujących od początku zwinnych rąk pięknej damy nie mógł go zauważyć. Jakież więc było zdumienie śledzącego tę scenę agenta, gdy tuż za sobą posłyszał nieznajomy męski głos:

— Jakże się koleś podobają? Niezły trick. Co?

Obróciwszy głowę agent ujrzał przy sąsiednim stoliku poważnego jegomościa, przy patrzącego mu się z uśmiechem.

27

ALEKSANDER BŁAŻEJOWSKI.

SAD NAD ANTYCHRYSTEM

c y li

Tajemnica hotelu przy ulicy Chmielnej.

(Ciąg dalszy).

Karnicki szedł wolno przez plac Małachowski, przystanął przed Zachętą, patrzył na białą koronkę, utkana ze śniegu na szczytach chłopskich, potem patrzył na płomienie latarni. Dziwił się dlaczego zdają się być otoczone mglistą kulą, a zakończone niebieskim otokiem. Otok Karnicki mu wirować przed oczyma, tak, że Karnicki z niechęcią odwrócił wzrok od płomienia lampy. Spojrzał na zegarek, lecz zamiast białej tarczy wirowały mu przed oczyma rdzawo-niebieskie pierścienie. Natężył wzrok, dojrzał, że dochodzi pierwsza. Do domu nie miał ochoty wracać. Bał się tego samego pokoju, który przed kilku jeszcze miesiącami wydawał mu się zaciszną przystanią.

Od ulicy Mazowieckiej toczyła się, po wysłizganym asfalcie, melancholijna dorożka. Wóznica rozglądał się na wszystkie strony, szukając zapóźnionego gościa. Karnicki skinął. Wóznica w lot zrozumiał, bo podział białym starego konia. Konie przyspieszył kroku, potem na szeroko rozstawionych nogach zatrzymał łuk i całą siłą mniósł pozyrywanych wóz zatrzymał się przed chodnikiem.

— Do „Białego Pawia”, — rozkazał Karnicki i usadowił się na mocno wgniecionych poduszkach.

Dorożka potoczyła się wolno przez plac Saski. Koń sunął kopyta w takt jakiegoś poloneza, potykając się co chwila i grożąc upadkiem na zamrażniętą jezdnię.

Karnicki patrzył ze współczuciem na nieszczęśliwe zwierzę, które zapadniętymi bokami i potworną głową przypominało raczej końskiego upiora z „Lenore”, niż normalne zwierzę pociągowe. Byłby chętnie coś uczynił, aby ulżyć doli nieszczęśliwego zwierzęcia. — Ale co? — pytał sam siebie. — Dam dorożkarzowi sutu napiwek... — Koń nie będzie miał z tego żadnego pożytku. Chyba wysiądę i będę popychał ten welikół, — i uśmiechnął się do siebie na myśl, jak pocieszenie wyglądałby, popychając ta skrzywioną w resorach landare, zakończoną them zagłodzonego konia.

— Chyba dam się spokojnie zawieźć, — pomyślał, — i odwrócił wzrok od nieszczęśliwego zwierzęcia.

Dorożka zatrzymała się na Senatorskiej przed jaskrawo oświetlonym wnętrzem. Karnicki wysiadł i wolno skierował się przez schody do garderoby. Gdy obrócił drzwi wahadłowe do sali dancingu, uderzyła go nieznośna atmosfera. Wóń terpentyny, która prawdopodobnie niedawno czyszczono parkiety, mieszała się z zapachem perfum i pudru. Nad tem górował zapach rozmaitego gatunku papierosów i wóń spoconych ciał ludzkich. Gęste kłęby dymu tytoniowego otaczały, jak niebieska mgła, każdy kąt barokowej sali, pozwalając dopiero po chwili rozpoznać sylwetki obecnych.

U wejścia ustawiono podest z krzykliwymi festonami, na którym murzyński jazz-band, podniecał tańczących saxofonem, kotłami i drewnianymi grzechotkami. Jakiś ochrypły śpiewak starał się przez metalową tubę prze-

krzyczeń tony jazz-bandu i tenorowym głosem śpiewał:

„Wallencio, cudny kwiecie,
Tyś na świecie jedna jest.
Wallencio, w twoim łonie
Żar namiętny ciągle płonie.”

Jazz-band wystukiwał ostro każdy takt tej monotonnej piosenki, jakby przygrywał do tańca głuchoniemym. Spłcone ze sobą ciała drgały konwulsyjnie na miejscu w takt shimmy. Gorąco, tony instrumentów i wir tańca rozpały umysły do niepoczytalności.

Wokoło tańczących wity się różnokolorowe węże coriandoli, opłatały tańczących, przesuwając się długimi pasmami u ich nóg. a wreszcie strzelały ku górze, ku kryształowym pajakom i zwisały bezwładnie na ich mosiężnych ramionach. W powietrzu uderzały jedne o drugie kolorowe baloniki, kołysząc się w prądzie powietrza razem z tańczącymi.

W ciżbie uwijali się kelnerzy, wkładając coraz to nowe flakony wina w nikłowe kubelki.

Karnicki stał u drzwi wejściowych, rozglądał się wkoło, czy nie zobaczy kogoś ze znajomych. Nagle otarła się o niego kobieta o silnie wydekolowanych plecach.

— Pan nie tańczy? — spytała i roześmiała się wyzywająco.

— Cały dzień tańczę, a wieczór odpoczywam, — odrzucił kwaśno.

— To musi pan być frotterem z firmy „Blask”, — odcieła brutalnie i zmieszała się w tłum tańczących.

(C. d. a.)

— Daruje pan, ale po pierwsze nie mam przyjemności pana znać, po drugie zaś nie rozumiem pańskiej aluzji — odpowiedział zmieszany.

Jegośmóć nie przestając się uśmiechać wyciągnął w odpowiedzi swą kartę wizytową i w milczeniu podał ją pod stołem swemu rozmówcy. Była to karta „Intelligence service of the British Army” (oficjalna nazwa kontr-wywiadu angielskiego) na której widniało nazwisko jednego z tuzów tajnej służby sojuszniczej, głośnego w sferach policyjnych „króla detektywów”, Jamesa Nobody.

Zdumiony agent po pierwszych przywitaniach z nieznanym, choć dobrze mu znanym ze słyszenia kolegą nie mógł się powstrzymać od pytania w jaki sposób ten poznał go tak na pierwszy rzut oka pod jego charakterystyczną.

Okazało się, że James Nobody został wydelegowany przez kontr-wywiad angielski do Genewy celem wyświeetlenia tej samej sprawy. Po przybyciu na miejsce, dowiedział się od miejscowych kolegów, że sprawą tą zajmuje się już agent kontr-wywiadu francuskiego. Pragnąc wejść z nim w porozumienie szukał go po jego śladach, które w ostatecznym wyniku zaprowadziły go do wzniątkowanej restauracji.

Po przedwstępnem porozumieniu obaj agenci postanowili działać wspólnie. Agent francuski w krótkich słowach poinformował swego kolegę o rezultacie swej nocnej wizyty w Bernie i o detalach niemieckiego planu pogwałcenia neutralności Szwajcarii.

— Co pan myśli o tym pakiecie, który wyciągnęła przed chwilą z parasola Kohra Irma Staub? — zapytał na zakończenie.

— Myślę, że byłoby dla nas rzeczą niezmiernie ciekawą zapoznać się z jego treścią, co musimy bezwarunkowo osiągnąć. Będzie to jeszcze jedna partja szachów pomiędzy mną a Irma Staub. Wszystko dotychczasowe kończyły się nierozegraną — odpowiedział spokojnie James Nobody.

W tej samej chwili nowi sojusznicy zauważyli, że Irma Staub podnosi się od stołu.

Zanim agent francuski zdołał podzielić się tem spostrzeżeniem ze swym angielskim kolegą, spostrzegł ku swemu zdziwieniu, że tego niema już przy stoliku. Rozglądając się po sali ujrzał go w drzwiach wyjściowych z szarmanekim gestem ustępującego miejsca Irlandce Irma Staub. Nie ulegało wątpliwości, Irma Staub była w dobrych rękach. Należało nie tracić z oka Kohra.

Nie upłynęło jednak nawet pięciu minut, gdy u drzwi wyjściowych rozległ się krzyk i na salę wbiegła Irma Staub, blada, z rozczochraną fryzurą, bez futra i mufki, opadając w spazmach na pierwsze krzesło. Na sali powstało zamieszanie. Kohr wybiegł w poszukiwaniu lekarza. Przy niespodziewanej pacjentce z miną zawodowego Esku-lapa znalazł się w jednej chwili agent francuski.

— Ci bandyci, obrabiali mnie! — powtarzała w spazmach Irma Staub.

W małą chwilę na miejscu znalazł się szpakowaty gentleman z dwoma pomocnikami i przedstawivszy się jako miejscowy komisarz policji poprosił ograbioną w biały dzień damę o szczegóły napadu. Irma Staub jednak, rzecz prosta, nie była zachwycona jego pojawieniem i zeznania dawała wymijające. Okazało się, że na trotuarze, gdzie oczekiwała na taxi napadło na nią niespodziewanie dwóch opryszków, z których jeden zdarił z niej futro, drugi zaś wyrwał jej z rąk mufkę i torebkę. Od niespodziewanego szoku upadła na ziemię.

Cała sprawa zatem przedstawiała się jako normalna choć bardzo śmiała napaść rabunkowa i komisarz policji, zapisawszy sobie nazwisko i adres poszkodowanej (i jedno i drugie oczywiście fałszywe), pożegnał się, obiecując zająć się rzeczą energicznie.

Gdy agent francuski zamierzał puścić się w ślad za wychodzącymi Irma Staub i Kohrem, poczuł nagle na swym ramieniu czyjąś rękę. Był to James Nobody.

— Chodźmy do domu przejrzyć sobie papiery. Moi ludzie spisali się grzecznie.

Najciekawsze kobiety Jugosławji.



Na wzór paryskich konkursów piękności odbył się niedawno staraniem amerykańskiego związku filmowych wytwórni „Fanamet” w Belgradzie konkurs piękności na Miss Jugosławji. — Pierwsze miejsce zdobyła panna Stelcia Vitaszicz z Zagrzebia (z prawej strony), drugie panna Danica Zivanowicz z Belgradu, trzecie panna Nada Poljanek. Obecnie rozstrzygnięciem, komu przypadnie tytuł „Miss Jugosławji”.

Półow okazał się nadszpiegowanie obfitym. Oprócz licznych planów i dokumentów, dotyczących armji szwajcarskiej, zawierał on szereg raportów szpiegów lokalnych, operujących na terytorjum francuskim.

Uzyskawszy audiencję u głównodowodzącego armji szwajcarską obaj agenci przedłożyli mu tak druzgocące dowody zamiarów niemieckich w stosunku do Szwajcarii, że ten, aczkolwiek notoryczny germanofil, pod pozorem ćwiczeń skoncentrował niezwłocznie na granicy niemieckiej całą armję szwajcarską w ośrodku pogotowiu.

Czwórką niebezpiecznych szpiegów zajęła się policja szwajcarska. Irma Staub i pułkownik Ulrich i tym razem zdołali uciec.

W ręce jej wpadli zato Kohr i Wahlaender w chwili, gdy pakowali swe manatki. Według poblaliwych praw szwajcarskich skazano ich wszystkiego: jednego na półtora miesiąca więzienia i 500 fr. kary, drugiego na 3 miesiące i 1000 fr. kary.

(C. d. n.).

Uporeczywe zaparcie stolca katary grubej kiszki, zastój w kiszki, wzdęcia, bóle w bokach, przechodzą przy użyciu rano i wieczór po szklance naturalnej wody gorzkiej Franciszka-Józefa. Powagi lekarskie potwierdzają, że woda Franciszka-Józefa nawet przy skłonności do podrażnienia kiszki działa bezboleśnie. Zadać w apt. i drog. 2f

Samobójstwo artystki filmowej.

Nie mogła znaleźć engagement.

(b) W wagonie sypalnym pociągu zdążającego z Wiednia do Berlina, popełniła onegdaj samobójstwo artystka filmowa, Greta Lundt, jedna z gwiazd ekranu niemieckiego. Zażyła wielkiej dawki morfiny. Trupa jej znaleziono w chwili przybycia po iagu na dworzec w Berlinie.

Od pewnego już czasu artystkę prześladował fatalny pech. Udała się do Wiednia, w nadziei otrzymania engagementu w tamtejszych wtwórniach i zawiedziona, w swych nadziejach popełniła samobójstwo.

Zamiast trumny ze zwłokami — motocykl.

Fatalna pomyłka na dworcu Kolejowym.

(b) Pewna Szkotka, która zmarła świeżo w Polsce, wyraziła w testamencie życzenie, aby a pochowano na cmentarzu w Braemar, w Szkocji.

Trumnę ze zwłokami Szkotki włożono do paki i odesłano do Szkocji. Przybyły one w końcu do Braemar, gdzie na dworcu kolejowym czekał j z karawan. W chwili, gdy pakę wydobyto z pociągu, radzieli kr.wni, zgromadzeni na dworcu, złożyli

na pace kwiaty i wieńce. Ale gdy otworzono pakę i chciano wydobyć z niej trumnę, obecnych ogarnęło osłupienie. Zamiast trumny znaleziono w pace — motocykl.

Wysłano natychmiast depesze i naczelnicy dworców odszukali w końcu pakę z trumną. Otrzymał ją ku swojemu przerażeniu jakiś młody człowiek, który zamówił — motocykl.

Lwów miejscem doniosłego Zjazdu akademickiego.

VII SESJA RADY DELEGATÓW OGÓLNOPOLSKIEGO ZWIĄZKU BRATNIEJ POMOCY.

Lwów, mający starą tradycję samorządu akademickiego, jest jeszcze cagle tem miastem, które chętnie wybiera centralne organizacje akademickie na miejsce swych zjazdów i obrad. Ostatni, który się odbył w dniach 6, 7 i 8 bm. był może jednym z najdonioślejszych, 50 delegatów z różnych środowisk uniwersyteckich, jak z Warszawy, Włna, Poznania, Krakowa, Lublina a nawet Jdańska, reprezentujących zwyż 30.000 młodzieży kad. zrzeszonej w Zw. Bratniej Pomocy zjechało do nas, aby wespół z kolegami lwowskimi przedyskutować i ustalić wytyczne polityki samopomocowej na rok bieżący.

Właściwe obrady, poza uroczystym otwarciem zjazdu o którym pisaaliśmy w numerze poprzednim, rozpoczęły się hoidem złożonym Nieznanemu Żołnierzy.

Drugi dzień zjazdu wypełniły żmudne prace w komisjach przygotowujących materiał na posiedzenie plenarne, które rozpoczęło się dn. 8 bm. o g. 10 rano w sali posiedzeń Rady m. w Ratuszu i trwało z małym przerwami do godz. 8 rano, czyli około 18 godzin!

Najpilniejszą obecnie sprawę opłat akademickich i taks egzaminacyjnych postanowiono kontynuować dalej z niezmienną energią. Uchwalono: dążyć 1) do zniesienia taks egzaminacyjnych już od 1 marca br., 2) do wstrzymania dalszej budowy domów profesorskich z opłat wnoszonych przez młodzież na budowę domów akademickich, 3) do przeznaczania całych 100 proc. tych funduszy na domy akademickie, a nie, jak dotychczas, 60 proc. na domy akad. a 40 proc. na domy profesorskie, 4) do racjonalnego zużytkowania opłat, przeznaczonych na akad. Kasy chorych przez ich natychmiastowe zorganizowanie we wszystkich środowiskach akad.

Rozpatrując wogóle zagadnienie opłat akad., zjazd wyraził opinię, że istniejący system uzależniania dochodów pp. profesorów w znacznej części od wpływów z opłat akad. — wprowadza szereg drażliwych momentów do życia uczelni wyższych i odbija się w sposób ujemny na wzajemnych stosunkach między ciałem profesorskim a młodzieżą. Równocześnie wyrażono porażkę podjętą w tym osobom z pośród społeczeństwa i grona profesorów, które rozumiejąc fatalne położenie młodzieży pod względem materialnym, swym wpływem dopomagały do zmiany opinii w tej sprawie i zbliżenie jej do stanowiska Związku.

Poruszone też niezwykle ważną a dotychczas lekceważoną sprawę corocznego opracowywania budżetu gospodarczego Kształt. Akademickiej, wychodząc z założenia, że apelując do społeczeństwa o pomoc, jest się obowiązany do publicznego dawania rachunków z prac. Również unormowano sprawę wewnętrznego regulaminu domów akademickich gdyż te ostatnie, jako placówki społeczne nie mogą być narażone w opinii społeczeństwa postępowym i honorarnym jednostek jak to w kilku wypadkach miało miejsce w Warszawie i uchwalono zaprowadzenie w każdym domu ambulatoriów leczniczych.

Ze względu na wielki procent młodzieży, chorującej gruźlicą, zjazd wyraził prośbę do Rady Naczelnej pomocy młodzieży o przeznaczenie większych sum na rozbudowę Domu zdrowia w Zakopanem.

Załatwiono też cały szereg pomniejszych spraw, jak dalsza budowa kolonii wakacyjnej w Tynadach (Gdyni, Nowczach (woj. Wileńskie) i w Narocy, cały szereg poprawek statutowych itd.

Przez cały czas zjazdu panowała atmosfera serdecznej koleżeńskości. Bratnie Pomocy wydały na cześć gości obrady w kuchniach akad., a dzięki uprzejmości p. Chłaniacza udało się gospodarzom zjazdu uzyskać 40 darmowych biletów do teatru Nowości, w którym po nużących obradach spędzono kilka godzin na przedstawieniu „Ksężniczki Cyrkówki”. Przed zamknięciem zjazdu wybrano Prezydium Związku Bratniej Pomocy którego przewodniczącym został po raz wtóry p. Robowski Leszek. Ze Lwowa wybrano delegata do Rady Naczelnej w osobie p. Pasiła Szczurowskiego.

CZAS ODNOWIĆ PRZEDPŁATĘ za miesiąc styczeń.

Upraszamy P.T. Prenumeratorów naszych, którzy nie chcą doznać przerwy w wysyłce numeru — o rychłe nadesłanie przedpłaty przekazem poczt. lub też na konto nasze w P. K. O. Nr. 140.954. —

Polcian w roli akuszerki.

CO SIĘ MOŻE PRZYDARZYĆ NA GŁADKIEJ DRODZE.

(b) W Paryżu wydarzył się niedawno niezwykle wypadek. Pani X. mieszkająca przy ulicy de la Paix, uczuła nagle na jednym z przedmiotów, gdzie chwilowo przebywała z mężem, bóle porodowe. Co robić? W pobliżu nie było żadnego lekarza. Na szczęście tuż obok znajdował się posterunek policji. Tam też udał się mąż pani X. z chorą małżonką.

Wzwołano stację opieki nad matką, ale było to w nocy i wszyscy spali. Karetka stacji nie nadjeżdżała. Tymczasem bóle porodowe były coraz silniejsze. Wobec tego pan X. wyszedł naprzeciw karetki, pozosta-

wiając żonę pod opieką funkcjonariusza policji. Policjant uspokajał wyjąca z bólu matkę, jak mógł. Ale gdy zbliżyła się chwila decydująca nie było już mowy o czekaniu, położył panią X. na łóżku policyjnym.

I wtedy wśród niesłychanych ostrożności pomógł młody dziewczynce przyjść na świat. Potem zdjął płaszcz i zrobił z niego prowizoryczne powijaki, w których dziewczynka spoczywała aż do chwili przybycia karetki i ojca, któremu oddał zdrowe i tego krzyczące dziecko.

I co wy na takie urodziny?

Niezwykła kradzież dwu sznurów pereł.

NA JAKI KONCEPT WPADAJĄ POMYSŁOWI OSZUŚCI.

W niezwykle pomysłowy sposób okradziono w tych dniach jedną z wielkich firm jubilerskich w Paryżu.

Rankiem przed sklep ten zajechała wytworna limuzyna. Wyszedł z niej i wszedł do jubilera starszy pan zamożnie ubrany z prawą ręką na tembiaku.

Właściciel sklepu spytał, czem może służyć.

— Chciałby kupić sznurek pereł. Coś ładniutkiego, ale niezbyt drogiego. Tak mniej więcej coś w cenie 50—60 tysięcy franków.

Jubiler rozłożył na ladzie kilkanaście pudełek, wśród których dwa sznurki wyjątkowo zafrapowały klienta. Oglądał je, zachwycał się nimi, wreszcie spytał o cenę.

— Osiemdziesiąt dwa tysiące franków.

Klient nie zdziwił się cenie. Sięgnął po pugilares. Okazało się jednak, że ma „przy sobie” tylko 8 tysięcy franków.

— Może panu zostawie to jako zadatek — zaproponował — i poproszę o odesłanie pereł do domu, gdzie ureguluję rachunek. Albo nie. Najlepiej będzie, gdy pošle szofera do domu po pieniądze. Poproszę pana jednak o skreślenie kilku słów na kartce do mej żony, gdyż rękę mam chorą.

Jubiler chętnie zgodził się i napisał pod dyktando klienta:

„Moja droga! Bądź łaskawa przesłać mi 74 tysiące, gdyż brakuje mi do kupna dwóch sznurków pereł wyjątkowo okazjnie”.

Klient oddał kartkę szoferowi, kazał mu ją zawieść, a sam wrócił do sklepu.

W pół godziny potem szofer powrócił, oddał kopertę z pieniędzmi.

Klient przeliczył, dodał 8 tysięcy z pugilaresu, zapłacił rachunek i otrzymał pudełko z perłami.

— Do widzenia!

— Moje uszanowanie!

Wieczorem, gdy jubiler wrócił do domu, żona jego spytała:

— Pokaż mi te perły.

— Jakież?

— No te, które udało ci się tak okazjnie kupić.

Wyjaśniło się, że szofer, sprytny wspólnik oszusta, zawiózł kartkę do żony jubilera, która poznała charakter pisma męża i posłała mu pieniądze do korzystnego kupna.

Oszust kupił perły za 8 tysięcy złotych.

Tragedja „obciętych włosów”.

Powiesiła się z rozpaczczą po obcięciu w osów.

(b) Miss Emma Galloway z Londynu wahała się długo, czy ma uleść nakazowi i dć o, ać swoje włosy. Uległa w końcu i ułała się do fryzjera. Kiedy fryzjer skończył swoją robotę, miss Emma wybuchnęła płaczem. Ale nie dś na em. Rozpacz jej była tak wielka, że posłała do domu i powiesiła się.

Niezwykła przygoda psa. Na krze przepłynął Wisłę z Warszawy na Pomorze.

Rybak z wioski Szynych w powiecie chełmińskim na Pomorzu, wyruszywszy łódką na Wisłę, urzał na wielkim złomie kryjącym się psą wilka. Biedne zwierzę było statecznie wył dnia i wyczerpane. Okazało się, że pies przepłynął ogromny szmat rzeki aż z Warszawy. Śwadczy o tem obróża z warszawską marką na rok 1926, opatrzona numerem 4489.

P. Wojewoda Korsak

wykazuje zaufanie społeczeństwa

(Od naszego korespondenta).

Odpowiedzi w styczniu.

Spółceństwo stanisławowskie zaczy-
na obecnie sabbodnej żyć pod rządami
nowego wojewody. Pogłoski o jego oso-
bie, lanowane przez pewne piśmnia, nie o-
rębowwały i nie potrzebują chyba demonta-
żu, skoro całe woewództwo widzi w no-
wym woewodzie gorącego odpowiednika swo-
ich najżywoziej-szych spr w i interesów.
Charakter styczniem i, że członowie
Polskiej Organizacji Narodowej, do której
należą przestawili wstępną polską
parę Stanisławowa, mimo różnic polity-
cznych, zgadzają się zupełnie z wyżej wy-
rażoną opinią.

P. Wojewoda Korsak od pierwsze-
go dnia swego przyjazdu żyć udziela bierze
w życiu naszego miasta. Interesuje się ka-
żdym świętem młodzieży, organizacji
strzeżonej, organizacji, mieszkanic i rze-
mieśniczym, wchodząc między szereg i
rozumując dobre słowa, jako zachętę do pra-
cy i wiarę w ep ze jutro.

Mimo niedługiego czasu jego urzędo-
wania, za p. Wojewoda Korsak zaufa-
nie i sympatię całego społeczeństwa. J. Z.

Program radiokoncertów na sobotę d. 15. stycznia 1927.

Bratislava 500. 20.30. Transmisja muzyki
organowej z Cafe Astoria. — Medjoian
615.8. 22.45. Jazz-band. — Wrocław 322.6. 20.25.
Wieczór kabaretowy. — Berlin 483. 20.30. „W
domu handlowym” widowisko słuchowe
układu Ryszarda Lotha z udziałem solistów
i orkiestry. — Zurich 500. 20.—. Koncert po-
пулярny. — Pieśni szwajcarskie. — Wiedeń
517.2. 19.55. „Das Fürstenkind” operetka w 2
aktach. — Monachium 535.7. 22.30. Muzyka ta-
neczna. Warszawa 1010. 19.30. Komunikat rolni-
czy. 22.30. Muzyka taneczna, retransmisja
z eukieru „Wielka Ziemiańska”.

36

Teatru.

Teatr Wielki: „NIEDOJRZAŁY OWOC”.
komedia w 3 aktach R. Gignoux i J. The-
ryego.

Trudno jest wyjść zamaż kobiecie, gdy
jest wdowa, przekroczyła balzakowski okres
czterdziestu lat i ma zupełnie dorosłą córkę,
naturalnie artystkę filmową. Ten ostatni
zwłaszcza orzech jest trudny do zgryzienia.
Ale od czego są pomysłowi autorzy francu-
scy, którzy choćby z racji swojej spółki mu-
szą doprowadzić do jakiegoś nowego skoja-
żenia. Najpierw każą mamie-wdowie rzu-
cić się pod przejeżdżający samochód boga-
tego lorda angielskiego (rzecz dzieje się w
Deauville) i w ten sposób zdobyć starające-
go się o jej rękę, a potem dokazują tego, że
córka, chcąc ratować małżeństwo matki z
lordem, odgrywa przez dwa miesiące rolę
trzydziestoletniego podlotka.

Ta przemiana dojrzałego owocu w „zie-
loną” stwarza cały szereg zabawnych i we-
sółych sytuacji, zaprawionych niewinną zre-
szta pikanterią, gdy stary beben chodzą w
krótkiej sukience, bawi się lalkami i dekla-
muje bajki Lafontaine’a. Wszystko to ma
swój pogodny wdzięk i urok, zwłaszcza, gdy
z pod fałszywej skóry podlotka wylazła rogi
sprytnej dziewczyny, umiejącej nie tylko



JEDEN RZUT OKA

wystarczy dla u rz. tomnienia sobie, że najsilniejszą i
najtrwalszą maszyną TO wszec świ towej sław

„REMINGTON”

MODEL 12.

BLOCK BRUN. SK. AKC. Oddz. we Lwowie, Pańska 11
Te. 15 55. — Centrala w Warszawie, Hotel Bristol. —

15

wybrać z trudnej sytuacji, ale złapać je-
szcze na męża młodego arystokratę.

Komedia, nie mająca zresztą żadnych
większych pretensji, produkt typowo bulwa-
rowy, stwarza jeszcze jeden typ „bebna” na
scenie, tak sympatyczny w swoich naiwno-
ściach dla widzów, a tak wdzięczny i poża-
dany przez wszystkie młode artystki.

Zagrała „podlotka” z dużym wdziękiem
i szlachetną starannością p. Janina Poraska,
artystka młoda i zapowiadająca się pięknie,
le będąca jeszcze prawdziwym „niedojrza-
łym owocem” pod względem techniki swej
gry. Mimo młodej twarzy i zdradzała doj-
rzałości swymi wdziękami utajoną w niej
kobiecość. Miała chwile bardzo dobre, ale
zacierają się one wśród nierównej gry, nie-
opanowanej w szczegółach, ale kreślonej pro-
stymi, łatwymi środkami. W całości jednak
wywarła miłe wrażenie. Partnerem jej był
p. Dąbrowski, który grał swobodnie, w do-
brym tempie komediowym. Plastyczny typ
lorda stworzył p. Dobrzański, zbierając za-
służone oklaski. Udał się tym razem dosko-
nale nieokielzany Fofatty p. Knobelsdorfo-
wi, który grał w wzorowym tempie, dobry w
mimice, gestykulacji i dialogowaniu. Sta-
rannie, z dużą swobodą grała p. Michnow-
ska, jednak rola ta nie leżała w zakresie
jej właściwości aktorskich. Reszta zespołu
grała z dużym rozmachem, zwłaszcza nie-
oceniona p. Trapszo w roli arystokratki an-
gielskiej i pp. Ratschka, Fertner, Kleszczyń-
ski, Czaki, Pillerowa, Wołoszynowska, Ze-
lichowska i Smereczanka.

Kazimierz Bukowski.

Za'd Delegatów Kół T. S. L.

W ostatnich dniach odbył się w sali
Ogniska Oficerskiego Zjazd Delegatów Kół
TSL, należących do Lwowskiego Związku
Okręgowego TSL. Zjazd otworzył Dr. Gu-
brynowicz, poświęcając na samym wstępie
gorące wspomnienie byłemu długoletniemu
przewodniczącemu Związku Okręgowego
Lwowskiego, sp. Drowi Ernestowi Adamowi,
a następnie wskazał na to, iż Zjazd obecny
jest Zjazdem sprawozdawczym, na którym
Związek Okręgowy złoży sprawozdanie ze
swej działalności, a delegaci Kół z pracy w
swych ośrodkach.

Z kolei p. Wł. Bajorek przedstawił te
wszystkie trudności, z jakimi Związek Okrę-
gowy musiał walczyć przez szereg lat powo-
jennych, by prace Związku ożywić. Obecnie
trudności te przezwyciężono. Na 78 Kół jest
czynnych 71. Na terenie Związku istnieje 6
burs, 5 ochronek, 158 wypożyczalni. Wygło-
szono odczytów 836, przedstawień amato-
rskich urządzono 383. Suche te daty za jeden
rok sprawozdawczy świadczą, iż praca na
provincji postępuje naprzód.

Następnie ks. Dr. Długosz wygłosił referat
pt.: „Dom ludowy jako ognisko pracy
oświatowej na wsi”, podnosząc konieczność
urządzania w domach ludowych kursów
oświatowych, przemysłowych i gospodarc-
zych, jak również przedstawień, zakładania
orkiestr, propagowania życia sportowego,
udzielania lokalu Stowarzyszeniom mło-
dzieży.

Po przerwie, w czasie której delegaci
wzięli udział w Akademii ku czci sp. pamięci
Ernesta Adama, urzędowej w sali ratu-
szowej, odbywały się popołudniu obrady na-
sprawozdaniem Kół. W dyskusji poruszono
szereg spraw pierwszorzędnej wagi, jak kwe-
stję zajęcia się Czytelniami, bibliotekami,
opieką nad osadnikami, budową domów lu-
dowych itd. Z przedstawionego przez skar-
bnika Związku p. Piątkową, zamknięcia ra-
chunkowego za rok 1926 okazuje się, że do-
chód wyniósł 74.689.94 zł, rozchód 71.798.16 zł.
Na wniosek Komisji rewizyjnej udzielono
Zarządowi absolutorium, poczem dokonano
wyboru nowego Zarządu Związku. W skład
choć wchodzi 17 osób ze Lwowa, oraz przed-
stawiciele Kół: Brody, Drohobycz, Gródek
Jagielloński, Jaworów, Kamionka Strum.,
Radziechów, Rawa ruska, Rohatyn, Sambor,
Sokal, Złoczów, Żółkiew.

Z sali koncertowej.

(Koncert Echo Macierzy).

Z bilansem swojej pracy wystąpiło onegdaj
Echo-Macierz, urządzając koncert, w
którym przyjęła współudział p. Marja Bła-
żyńska, śpiewaczka. Chór znajdujący się w do-
brej formie, jest liczny (ponad 40 śpiewa-
ków), posiada wcale dobrą obsadę głosów,
jest karny, posłuszny skinieniu pałeczki dy-
rygenta, która dzierży od lat w swoich pew-
nych dłoniach, p. Dyr. Jan Rangl, śpiewa, to
się daje wyczuć, z dużym zamiłowaniem i
rozumieniem. W cieniu tych poważnych plu-
sów kryją się drobne minusy, które na pew-
ne przy dalszej pracy dadzą się łatwo usu-
nąć. Zaliczyłbym do nich przedewszystkiem
niezbity staranna dykcję. Były utwory, któ-
rych słów trzeba się było dosłuchiwać. Nale-
żałoby zmatować również nieco ostrość
brzmienia chóru, wyczuwalną zwłaszcza w
frazach branych forte (pierwszo trzy pieśni
programu szczególnie grzeszyły pod tym
względem). Niewątpliwie niedomogi te znik-
ną jako stauiowujące przejaw chwilowy. W
programie znalazły się w przeważnie utwory
polskie (Gall, Maszyński, Niewiadomski,
Rangl, Adam Soltyś, Wallek-Walewski), z
obcych — pieśni Dvoraka i Janacka. Inter-
pretacja śpiewanych utworów była piękna i
pomysłowa. Na podkreślenie zasługuje wpro-
wadzenie w program kilku utworów, które
były we Lwowie śpiewane poraz pierwszy.

Solistka koncertu p. Marja Błażyńska,
zuana nam z estrady, wykazała się dobrze
wyszkolonym głosem, pięknym zwłaszcza w
wysokich pozycjach. Czystość intonacji, ład-
ne opracowanie fraz, staranna dykcja zło-
żyły się na piękną całość jej świadczeń ar-
tystycznych. Z pieśni, które obejmował pro-
gram wysuwała się ujmująco zaśpiewana
pieśń Griega (jakoż rzadko pojawiającego
się wogóle w naszych koncertowych progra-
mach!) i bardzo interesująca „Melodia gre-
cka” — Ravela. Akompaniament spoczywał
w rękach p. prof. Zoffal-Jakubowicza, który
wywiązał się ze swego zadania, jak zawsze,
bardzo subtelnie.

Sluchaczy zebrało się na koncercie
dużo.

Prof. Lesław Jaworski

NADESŁANE.

ADWOKAT

Dr. ALFRED CZOBAN

przeniósł kancelarię z ul. Jagiellońskiej do realności przy ul. Kopernika 1. 3. — Telefon 35-5. 194

Blednice

niedokrwistość usuwa, działa wzmacniającą, odżywczo, podnieca apetyt, nieocen. środek dla rekonwalescencji.

Poiseravallo **Mra Krzysztoforskiego**

Wino chinowo-żelaziste na maladze krwiopochw. Do nabyć we wszystkich aptekach i drogeriach. — Cena za fl. 425 z. 100 240. We własnym interesie żądać wyrażać Poiseravallo, Mra Krzysztoforskiego. — Laboratorium chem.-farm. Mra Krzysztoforski, Tarnów

LEKARZ DENTYSTA (z. omat log)

Dr. Berfa Schnapper

absolw. kliniki dentyst. Uniwersytetu, specjalist. w leczeniu chorób zębów i jamy ustnej ord. od g 9 do 1 i 3 do 6

Pracownia dentystyczno-techniczna ul. Akademicka 24, telef. 26—58.

We wtorek 18. b. m. o g. 8 rano odbędzie się w kościele katedralnym obrzęd.

Żałobne Nabożeństwo
za duszę śp.

Krzysztof Janowicza

przemysłowiec, był. członka Rady miejskiej etc., na które krewnych, przyjaciół i znajomych zaprasza

9021

Żona

PRZECIWO GRYPIE!

najsilniejszy jedyny w Polsce o mocy 750



do nabycia w handlu Atlas, Rynek 46

Włamanie i kradzieże.

(d.) Ubiegłej nocy nieznani sprawcy włamali się do biura towarzystwa rosyjskiego „Trud” w Ryńku 1. 36, znajdującego się na drugim piętrze. Tu rozbili kasę wertymimowską, z której zabrali 70 groszy i 1 dolara, gdyż w kasie tej nie było więcej pieniędzy. Nadto zabrali oni znajdujący się tam złoty medal z wystawy w Stryju w roku 1909.

Z mieszkania Jana Ingłota przy ulicy Wernieckiego 1. 22 skradziono switkę, wartości 250 zł. Była ona czarnego koloru, podłoga białymi baranami i miała kołnierz rymski.

Większą szkodę wczoraj poniosła Eugenia Luft, zamieszkała przy ulicy Słone-

W piątek 17 b. m. w kinoteatrze FAIR GAN premiera osobnego filmu francuskiego.
HRABIA KONRAD KOSTIA ni zwykle em. c. d. amatu magnata rosyjskiego w 9 aktach, w którym główną rolę kreuje synny artysta
BUSTER KEATON oraz najweselszych przygód w trzy aktowej komedji m. l. z. i. e. j.

Radio w Japonii.



Radio rozprzeczniło się w Japonii w sposób niezwykle. Powyżej widzimy japońską gwiazdę filmową, Chiko Matsui (na prawo) i siostrę jej podczas przesłuchiwania się koncertowi radowemu w parku publicznym w Tokio. Posługując się one przytem małym aparatem radiowym przenośnym, obecnie w Japonii ogromnie rozpowszechnionym.

cznej 1. 41. Nieznani sprawcy z jej mieszkania skradli: 2 kapy pluszowe, obrus, dwie sztuczki białego płótna, 6 białych obrusów, 12 ręczników, 12 koszul damskich, złotą bransoletę i srebrną torebkę damską.

Stracił również wczoraj swoje futro Michał Gelbtuch, urzędnik prywatny, zamieszkały w hotelu „Imperial”. Futro to skradziono mu w biurze handlowym Schiffmana przy ulicy Lindego 6.

W rzeczywistości przy ul. Zielonej 1. 22 nieznanymi sprawcami rozbita szafa, z której zabrali skrzypce oraz kilka par trzewików i śnie-

gowców. Szkodę ponieśli: Anna Graszewska, Krzyżanowska i dwie siostry Kalembukówny.

Natomiast wczoraj policja przyaresztowała Marię Osobę, liczącą 22 lata, zamieszkałą przy ulicy Janowskiej 1. 110. Ona to skradła srebrny zegarek z łańcuszkiem na szkodę Aleksandra Czybuka, st. asystenta kolejowego, zam. przy ulicy Gródeckiej 131. Również na kradzieży w rzeczywistości przy ul. Kadeckiej 1. 6 przytrzymany został Bron. Zamojski, mieszkający przy ul. Króla Leszczyńskiego 26.

Dusił czy nie dusił? Bazyli Samowar i Kaczki klasztorne.

(d.) Ojcowie Dominikanie w Borkach Dominikańskich pod Lwowem mają stawek przy swoim folwarku. Zarządca tegoż, Jan Ostrówka, w sierpniu zeszłego roku doniósł policji, że niejaki Bazyli Makar, mający, we wsi przewisko „Bazyli Samowar” ze stawku tego chwycił dwie kaczki, na miejscu udusił i zabrał je dla siebie.

Sprawa ta zajął się posterunkowy Andrzej Fudali i ostatecznie wczoraj Makar za ten czyn odpowiadał w powiatowym sądzie Sekcja III. przed sędzią drem Pokornym, gdzie go oskarżał przedstawiciel prokuratury p. Naszkowski.

W toku rozprawy na wszystkie strony wentylowano pytanie: dusił kaczki, czy nie dusił?

To też w tej kwestji przesłuchano kilku świadków.

Czternastoletni Michał Fedyn podaje, że widział, jak Makar, ubrany w czapkę kolejową, dusił przy stawie kaczki. Fedynie zrobiło się żal „domowych ptaków”, więc przystąpił do Makara z zapytaniem, co on robi. Na to Makar, jak „ojciec do synka” odozwalił się: „a co ty chcesz dziecko?” Fe-

dyn nie dał odpowiedzi, lecz pobiegł na folwark, w czasie czego Makar pozostawił kaczki i zbiegł.

Świadkowie Piotr Rak, Iwan Podhora i Iwan Wasakiewicz, mieli widzieć Makara, uciekającego z czapką w ręku, zaś zarządcę Ostrówka, liczący 62 lata „widział kaczki jeszcze ciepłe o skręconych przez Makara głowach”.

Pan Bazyli natomiast powiada, że „nigdy nie kręcił głowy dziewczętom, a tembardziej kaczkom”, że krytycznego dnia spał od godziny siódmej rano do trzeciej po południu, a potem wcale nie był przy stawie. Obronę tę potwierdziła jego własna córka, wystawiając „tatusiowi” alibi, w następstwie czego sędzia nie uznał Makara dusicielem kaczek i uwolnił go, od winy i kary.

Innego jednak był zdania prokurator Naszkowski, bo na nim zeznania córki nie zrobiły przekonującego wrażenia co do długiego snu Makara, toteż zgłosił odwołanie od wyroku, skutkiem czego sprawą tą zajmować się jeszcze będzie sąd apelacyjny.

Bal Prasy.

Zapowiedziany na 12 lutego w salach Kasyna i Kola lit.-art. tradycyjny Bal Prasy stanowić będzie, jak co roku, tak i w tym roku, najświetniejszą zabawę sezonu karnawalowego. Zresztą urządzone przez Towarzystwo Dziennikarzy Bala Prasy mają już od szeregu lat ustaloną pod tym względem opinię, że stanowią zawsze cion karnawału i jako bale reprezentacyjne są punktem zbornym elity towarzyskiej nie tylko Lwowa, ale i z poza Lwowa. To też i zapowiedź tegorocznego Balu Prasy wywołała, jak zawsze dotąd, ogromne zainteresowanie, a najlepszą oznaką tego są napływające od kilku dni zapytania, kiedy rozpocznie się rozsyłka zaproszeń. Ołóż Komitet balowy zawiadamia, że zaproszenia zaraz po wydrukowaniu będą rozsyłane według sporządzanych obecnie adresów. Nastąpi to w najbliższym czasie. Prace przygotowawcze są już wogóle w pełnym toku i Komitet przy współudziale zaproszonych osób ze sfer towarzyskich i artystycznych dokłada wszelkich starań, aby bal tegoroczny, jeżeli możliwe, przebiegał świetnie i pomysłowością bale poprzednie.

Rozprawy sądowe

przed sędziami przysięgłymi.

(d) Najbliższe kade oja sędziów przysięgłych w Lwowie rozpoczyna się z dniem 24 bm. Sąd sędziów przysięgłych oskarżonych o morderstwa i podpalenia.

I tak dnia 24 bm. sędziów przysięgłych Stefan A. Dmytrow o k. o dzieciobójstwo, dnia 25 bm. Józef Ciesielski o morderstwo, 26 bm. Fr. Pomerba o k. o podpalenia, 27 bm. Stefan Prystajko o k. o morderstwo, dnia 28 i 29 bm. odbywać się będzie rozprawa przeciwko Józefowi Lwaniowowi i tow. o k. o morderstwo, 3 bm. tanie przed sądem m. Wasyl Swytł o k. o podpalenia. W dniu 4 i 5 lutego odbędą się rozprawy prasowe, dnia 7 lutego stała przed sądem Paweł Bożek i tow. rz. oskarżeni o rabunek, dnia 9 lutego, Jan Żur i tow. osk. o rabunek a 11 lutego Grzegorz Zamojski o k. o morderstwo.

Poświęcenie sztandaru w Kuropatnikach.

(d.) W Kuropatnikach koło Brzeżan odbyło się uroczyste poświęcenie sztandaru Związku Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej, który intensywnie pracuje na polu oświatowym, oraz wychowania fizycznego i wojskowego przysposobienia. W uroczystości tej wzięli udział przedstawiciele władz cywilnych i wojskowych powiatu brzeżańskiego, mieszkańcy Kuropatnik i okolicznych wiosek.

Nabożeństwo odprawił ks. Gondek z Brzeżan, w czasie którego przygrywała orkiestra. Kazanie okolicznościowe wygłosił ks. dziekan Limanowski. Po nabożeństwie odbyło się poświęcenie sztandaru, a po przemówieniu starosty Topolnickiego, nastąpiło wbijanie gwoździ do drzewa sztandarowego.

Oddział, liczący 90 młodzieńców, umundurowany i uzbrojony, stanął w szeregu pod komendą oficera instruktorskiego powia-

tu podhajeckiego i rohatyńskiego, por. Borzeńskiego. Przy dźwiękach orkiestry sprawnie wykonał ćwiczenia i oddał z tem związane salwy.

Następnie w sali szkolnej odbył się poranek. Słowo wstępne wygłosił referent przysposobienia wojskowego major Wójcik. Mówca w przemówieniu swoim podniósł konieczność i obowiązek organizowania się młodzieży polskiej, oraz wynikię stać korzyści dla państwa. Przemawiał też p. Sań-

szuk, kierownik szkoły i p. Michał Wiatyk, prezes Tow., a po śpiewach i deklamacjach młodzież odegrała „Racławice” i „Polska już wolna”.

Uroczystość cała na zebranych wywołała głębokie wrażenie, przyczem zaznaczyć należy, że do uświetnienia tejże imprezy przyczynił się pułkownik Goliński, dowódca 51 pp. Kres., oraz kierownik szkoły p. Sańczuk.

Samobójstwo emeryt. nauczycielki. Skoczyła z piętra na bruk.

(d) Wczoraj przed południem odebrała sobie życie Emilia A. Fritzowa, emerytowana nauczycielka szkoły powszechnej, mająca lat 66 zamieszkała przy ul. św. Antoniego 1. 11a. W celu samobójczym skoczyła ona z okna d. 5. c. wyłok o pierwszego piętra tej realności, a upadła na bruk chodnika, uderzyła głową o kamień, poniosła śmierć na miejscu.

O wypadku tym przechodnie zawiadomił policję, toteż wnet tam zjawił się kom. Szechiński, kierownik czwartego komisariatu, w towarzystwie st. prz. downika Bulka, funkcyj narzusz urzędu śledczego p. Zbrowiec, oraz lekarz miejski dr. Jaszczkowski. Na polecenie tegoż ostatniego zwołano

śp. Fritzowej odstawiono do Zakładu medycyny sądowej.

Dochodzenia przeprowadzone na miejscu wykazały, że Fritzowa od dłuższego czasu pozostawała w stanie siłowo zdenerwowaniu z powodu nie porozumienia na mieszkaniu z właścicielką tej realności, Feliją Tayerle. Nieporozumienie to w ostatnich dniach zaostriżło się znacznie, skutkiem czego Fritzowa tak za horowała, że położyła się do łóżka. Ciepko chorą nerwowo strzegła pielęgniarka, Maria Kobylak, a gdy wczoraj na chwilę wyszła celem zakupu mleka, śp. Fritzowa zerwała się z łóżka i popełniła samobójstwo.

Znowu dwa włamania i aresztowanie sprawców. Są to trzech szoferzy i akademik.

(d.) W nocy z czwartku na piątek nieznanu sprawcy włamali się do sklepu „Lwowskiej Spółki myśliwskiej” (dawniej „Arma”) przy ulicy Lindego 9. Włamali się oni do wystawy, z której zabrali 7 strzelb myśliwskich, kilkanaście rewolwerów i wiele naboży. Czynu tego dokonali między godziną 1.30 a 2.15 w nocy. O tej jednej i drugiej porze przechodził tamtejszy strażnik z Towarzystwa „Czuwaj”. Pierwszy raz stwierdził, że załuzje nie są naruszone, a gdy przyszedł tam poraz drugi w trzy kwadransy później, zastał załuzję podniesioną do góry, a równocześnie zauważył, że trzech osobników szybkim krokiem oddalali się w kierunku ulicy Sienkiewicza. Nie ulega kwestji, że właśnie strażnik ten ich spłoszył.

W tym samym czasie dokonano włamania do sklepu spożywczego Schwiedera na tej samej ulicy, skąd zabrali 80 zł. w gotówce i wiele herbaty.

Gdy o tym wypadku włamania zawiadomiono policję, już wczesnym rankiem energiczne śledztwo w tej sprawie rozpoczął komisarz Geppart. Na podstawie pewnych spostrzeżeń kom. Geppart z wywiadownictwem udał się do mieszkania jednego z podejrzanych osobników. Zastał go leżającego w łóżku, a obok pieca stały strzelby, skradzione właśnie w nocy przy ulicy Lindego. W cza-

sie rewizji przeprowadzonej w mieszkaniu znaleziono także fiaski z wódką, pochodzące z dokonanego przed świętami włamania do sklepu Józefa Nowaka przy placu Hallickim. Jasnym więc było, że osobnik ten należy do szajki, która popełnia włamania.

Ze brał on udział w włamaniu przy ul. Lindego, świadczy także o tem guzik od spodni. Jeden z wywiadowców znalazł go przed wystawą sklepu. Stwierdzono, że przy spodniach włamywacza brak jednego guzika, a znaleziony na chodniku jest tego samego typu i pochodzi z tej samej fabryki, jak te guziki, które są przy jego spodniach.

W czasie, gdy policja bawiła w mieszkaniu tego włamywacza, przyszedł tam jego kolega i spółnik, który również wpadł w ręce kom. Gepparta. Teraz śledztwo poszło już szybszym tempem i ustalono, że odnośna szajka, składała się z 10 osób.

W ciągu dnia wczorajszego zdolano przyaresztować czterech osoby, a to trzech szoferów i pewnego akademika, którzy rozbili oba sklepy przy ulicy Lindego. Nazwisk na razie nie podajemy, gdyż policja w ciągu nocy nie zdołała ująć wszystkich członków tej szajki. Przy aresztowanych znaleziono rewolwery, pochodzące z dokonanej w nocy kradzieży.

WSTRZYMANIE PODWYŻKI KOMORNEGO.

(Telef. od naszego korespondenta).

Warszawa. (j.). Onegdaj pojawiło się w „Monitorze” rozporządzenie o wstrzymaniu zwyczajów komornych dla mieszkańców jednoizbowych i jedno pokojowych z kuchni na czas od 1 stycznia do 30 czerwca 1927 roku. Wzrost czynszu rozpocznie się więc znów od 1 lipca, o ile naturalnie nie zostanie wy-

dane datsze rozporządzenie, wstrzymujące zwyczaj.

EPIDEMIA GRYPY.

KOPENHAGA (AW) Ze względu na szerząca się tu epidemię grypy policja wydała zakaz urządzania zabaw tanecznych.

LONDYN (AW) W ostatnim tygodniu w Walii było 172 wypadków śmiertelnej grypy.

TOKIO (AW) Dzienniki donoszą, że zmarło tu w ostatnich dniach 690 osób na grype, przeważnie dzieci.

WARSZAWA. (1) Wedle otrzymanych w Berlinie wiadomości, w stanie zdrowia króla rumuńskiego Ferdynanda, nastąpiło omedaj w południe katastrofalne pogorszenie. Konsylium lekarskie orzekło, że stadium choroby raka jest u króla tak groźne, że zwoływanie lekarzy zagranicznych jest zupełnie bezcelowe. Król w ostatnich kilku dniach stracił 5 kg. na wadze.

Jeszcze słów kilka o tajemni czym zniknięciu dozorczyńni przy ul. Piekarskiej. Nieprawdziwa pogłoska.

(d.) jak już to wczoraj donieśliśmy, sprawa ta emniczego zniknięcia do orczyń Palysowej narazie pozostała niewyjaśniona. W dniu wczorajszym kom. Batorski przesłuchał jeszcze dalszych świadków. Zzna mi tychże stwierdzono, że Palysowa mówiła o samobójstwie i że kilkakrotnie usiłowała czynu tego dokonać, a sam Palys w dwóch wypadkach przemcą odebrał jej brzytwę. W pierwszym Palysowa zabrała brzytwę męża, a w drugim kupiła sobie w sklepie.

Wczoraj też przesłuchano kilku poważnych świadków, którzy stwierdzili, że Palysowa przed nimi żaliła się na stosunek miłosny swego męża z jego przyrodnią siostrą, mówiąc, że ma zamiar odebrać sobie życie, i rzeczem dodała słowa: „jak pójdę z domu, to już mnie nikt nie znajdzie”.

Na to w toku śledztwa ustalono, że krytycznej nocy, t. j. z dnia 6 na 7 października, w mieszkaniu Palysów nocował

ewien zarobnik, który przecież mógł być przeskodą w zbrodni Palysa. Zarobnik ten opuszczając rano mieszkanie Palysów, wyszedł razem z Palysową. Wczoraj zarobnika tego przesłuchano, który w czasie pobytu u Palysów nie podejrzanego nie sposzegl.

Z toku dochodzeń do tej pory wynika, że Palysowa mogła popełnić samobójstwo, a przeciw jej mężowi pod względem morderstwa nie przemawiają żadne poszlaki.

Palys dziś ma być odstawiony do sądu, lecz nie pod zarzutem zbrodni morderstwa, a jedynie pod zarzutem niedozwolenego stosunku z przyrodnią siostrą, owocem czego było dziecko.

W ostatniej zaś chwili informują nas, że pogłoska, jakoby Palys przyznał się przed Anielą Palysówną do zamordowania swej żony i spalania w piecu nie polega na prawdzie.

Tak więc zniknięcie Palysowej nadal pozostaje osłonięte tajemnicą.

Zabójca poety gruzińskiego przed sądem. Trójkąt małżeński.

(Telef. od naszego korespondenta).

Warszawa. (i) Wczoraj rozpoczął się w warszawskim sądzie okręgowym, przy nadzwyczajnym zainteresowaniu ze strony publiczności, proces przeciwko Stefanowi Lebrunowi, vel Ligeremochowi

o zabójstwo, dokonane na osobie znanego poety gruzińskiego Sergiusza Kuruliszwillego.

W marcu 1925 roku w jednej z kawiarni na Nowym Świecie, Lebrun po tym zabójstwie oświadczył, że popełnił je z zemsty

za rozbicie małżeństwa jego i zabranie mu żony

przez Kuruliszwillego.

Na wczorajszej rozprawie zeznawał pierwszy oskarżony Lebrun. Oświadczył on, że poznał Kuruliszwillego w 1921 roku i wprowadził go do swego domu jako przyjaciela. Żona jego, artystka-malarka, z domu Wójcicka, zainteresowała się od pierwszej chwili poetą gruzińskim, a wkrótce zakochała się w nim i powiedziała o tem otwarcie swemu mężowi.

Lebrun, nie chcąc stawać na przeszkodzie wzajemnie swej żony,

usunął się dobrowolnie.

lecz przedtem wymógł na Kuruliszwillem, aby przeprowadził dwa rozwody, tj. także i z własną żoną, i ożenił się z jego żoną. Gdy przyszło na świat dziecko, będące owocem stosunku poety z Lebrunową, i prawowita żona Kuruliszwillego zaczęła nachodzić dom Lebrunów, oskarżony przyszedł do przekonania, że popełnił błąd, a

Kuruliszwilli traktuje żonę jako jego przejściową kochankę.

Próbował wtedy wpłynąć na żonę, aby się opamiętała, lecz gdy ta nie chciała o niczem słyszeć, powiedział sobie, że musi zabić siebie lub Kuruliszwillego. W rezultacie wykonał to drugie postanowienie.

W sprzeczności z temi zeznaniami pozostawały zeznania samej Lebrunowej. Oświadczyła ona, że wyszła za męża za Lebruna jako młodą, niedoświadczoną panią, wbrew woli matki, chcąc zapewnić sobie opiekę starszego od niej mężczyzny.

Wkrótce jednak przyszło rozczarowanie. Musiała pracować ciężko na utrzymanie leniwego męża, a on ją do jeszcze intensywniejszej pracy nieustannie naganiał. Przytem

nie podobał jej się charakter męża,

w którym odkryła dwulicowość i hipokryzję.

Przy ludziach nadzwyczaj słodki i kochający Lebrun, gdy znalazł się z nią sam na sam, awanturował się i wyprawiał ordynarne sceny.

Lebrunowa oświadcza wprost, że to

sam mąż popchnął ją do Kuruliszwillego i ona odniosła wrażenie, że był z tego bardzo zadowolony.

Samego Kuruliszwillego przedstawia ona jako żywy kontrast z jej mężem. Zrobił on dla rodziny jej więcej, niż mógł i szlachetnym postępowaniem zaskarbił sobie serdeczną wdzięczność. Oboje rozumieli się i poświęcili się wspólnie pracy ideowej. Gdy wyłoniły się jaśniejsze horyzonty dla przyszłości ich i stosunki materialne z każdym dniem się polepszały, Lebrun, dowiedziawszy się o pomyślnym rozwoju sprawy rozwodowej,

położył kres ich szczęściu, zabijając Kuruliszwillego.

GEN. SOSNKOWSKI W EGIPCIE.

POZNAŃ. (AW) „Dziennik Poznański” donosi, że b. min. Sosnkowski przybył już do Egiptu, skąd wysłał do jednego z swoich przyjaciół w Polsce list, w którym zaznacza, że rekonwalescencja jego potrwa do 3 miesięcy, to zn. do połowy kwietnia. W tym czasie należy się spodziewać powrotu jego do kraju.

Z GIELDY.

Lwów, 15 stycznia 1927.

Na dzisiejszej porannej giełdzie nieoficjalnej żądano za dolary efektywne zł. 9.00.

WALUTY.

(Obroty prywatne.)

Dolary amer. 8.99—9.00 — dolary kand. 8.94—8.94,50 — korony czeskie 0.2633—0.2666 — szylingi aust. 1.2725—1.2733 — leje 4.33—4.50 — franki francuskie 0.3250—0.33 — franki szwajcarskie 1.73—1.75 — funty szterlingi 43.25—43.60.

Złoto: 20 koron 36.20—36.60, — 20 franków 43.60—43.80 — 20 marek 42.25—42.60 — 10 rubli ros. 46.20—46.60.

AKCJE.

Akcjami zainteresowanie w dalszym ciągu dość tendencja jednak niejednorodna, kursy częściowo utrzymane, częściowo wyższe, częściowo niższe, przy obrotach dość ożywionych.

ZBOŻE.

Stagnacja w obrotach giełdowych i pozagiełdowych.

W dalszym ciągu popyt za zbożem chlebowym doborowej jakości.

W poszukiwaniu konicyzny czerwonej.

Tendencja utrzymana. Uspokojenie wyzwalające.

Kto skacze jutro na Zniesieniu?

Zapowiadany przyjazd Wendego, mistrza Czechosłowacji i Polski na r. 1926 7 oraz mistrzów zakopiańskich, jak Krasa, Zaydla, Lankosza, Br. Cze ha Rozmusia itd. wywołał silne wrażenie w sferach sportowych Lwowa.

Organ zatorowie skoków liczą się z napływem tłumów publiczności i na Zniesienie (do ad tramwajem „4” ul. św. Wojciecha), wydali więc wszystkie potrzebne zarządzenia celem zapewnienia jaknajlepiej organizacji konkursu, objaśniania publiczności o każdym skoku, ustalenie licznych kas etc.

Kronika bieżąca.

16

STYCZNIA

NIEDZIELA

rz. kat.: 2 po 3 Kr.

gr. kat.: M i a. h. a.

Temperatura w dniu 15 bm. o godzinie 8 rano: — 1°

REPERTUAR TEATROW MIEJSKICH. TEATR WIELKI

Sobota 15 bm. o 3 pop. „Halka” ceny zniżone popołudniowe.

Sobota 15 bm. o 7.30 wiecz. „Niedojrzały owoc”.

Niedziela 16 bm. o 3 pop. „Napoleontka” — ceny zniżone popołudn.

Niedziela 16 bm. o 7.30 wiecz. „Madame Butterfly” gość. występ p. Teiko Kiwa.

TEATR NOWOSCI.

Sobota 15 bm. o 3.30 pop. „Pierwszy człowiek” — ceny zniżone popoł.

Sobota 15 bm. o 7.30 wiecz. „Księżna Cyrkówna”.

Niedziela 16 bm. o 3.30 pop. „Marjetta” ceny zniżone popoł.

Niedziela 16 bm. o 7.30 wiecz. „Café dzień bez kłamstwa”.

TEATR MAŁY.

Sobota o godzinie 7.30 „Tajemnica powiedzenia”, występ Ant. Różyckiego.

Niedziela o 4 popoł. po raz ostatni „Re-
vizor z Petersburga”, cały popularnie.

Niedziela o 7.30 „Tajemnica powo-
dzenia”, występ Ant. Różyckiego.

APOLLO: Kurjer carski.

CHIMERA: Jackie Coogan — Chłopak z Flan-
dryi

FATAMORGANA: Bestie w białych rękawicz-
kach, oraz Strach w nocy.

KOPERNIK: Niedźwiedzie gady.

LEW: Kawaler Białej Róży, oraz Dziennik Giau-
monta.

MARYSIENKA: Mały New-Yorku i Cowboy
wśród majtków.

PALACE: Ben-Hur

PASAZ: Przez dzikie prącie Oklahomy.

ROCCO: Manon Lescaut.

**PORAZ OSTATNI „REWIZOR Z PE-
TERSBERGA”.** W niedzielę popołudniu da-
je Teatr Mały poraż ostatni arcydzieło Go-
zola „Rewizor z Petersburga”, które wzo-
nowione niedawno w stylowych kostjumach i
w pierwszorzędnym obsadzie, budziło tak wiel-
kie zainteresowanie. Przedstawienie to, po-
mimo wielkich kosztów, dane będzie na po-
żegnanie po cenach popularnych, a więc nie-
zmierznie niskich. Obsada będzie premierowa.

CHÓR ŻEŃSKI PROF. LOEBLOWEJ
odśpiewa kolędy w kościele św. Anny we
Lwowie podczas Mszy św. w niedzielę dnia
16. stycznia br. o godz. 9-tej rano.

PRELEKCJA INŻ. LIBAŃSKIEGO. W
niedzielę 16-go stycznia o godz. 11 mn. 30 w
sali kina „Lew” wygłosi staraniem Uniwer-
sytetu Ludowego im. A. Mickiewicza inż.
Edmund Libański, prelekcję ilustrowaną fil-
mem w 8-min aktach pt. „Opanowanie Ta-
jemniczych krain”. Straszliwe walki bohater-
ów z przyrodą, Triumf techniki, Mont Ewe-
rest w Himalajach i biegun południowy. —
Wyświetlany będzie piękny film przedsta-
wiający tragiczną wyprawę kapitana Scot-
ta. Bilety wcześniej do nabycia w Księgarni
Ludowej, przy ul. Szajnoch 2, a w dniu
odczytu od godz. 10-tej rano przy kasie kina-
teatru Lew.

**PRELEKCJA JANUSZA STRACHOC-
KIEGO** pt. „Nowoczesna scena — nowocze-
sny aktor”, urządzona staraniem Zawodo-
wego Związku Literatów Polskich, a będąca
introdukcją i komentarzem inscenizacji „Ró-
zy” Żeromskiego, przed premierą w Teatrze
Wielkim — odbędzie się dziś, w sobotę 15-go
bm. o godz. 7.30 wieczór w sali ratuszowej.
Bilety w cenie 2 i 1 zł. oraz 50 gr. do naby-
cia przed odczytem przy kasie.

**ZARZĄD POWSZECHNYCH WYKŁA-
DÓW UNIWEITYTEKICH I POLITECH-
NICZNYCH** donosi, że drugi wykład Ks.
Prof. Dra Szczepana Szydelskiego pod tytulem
„List Plinjusza młodszego do Trajana”
odbędzie się w sobotę 15. stycznia br. o godz.
7-miej w sali Kopernika, nowy gmach Uni-
wersytetu, ul. Marszałkowska 1. i. p.

TRADYCYJNY OPŁATEK urządzi Tow.
im. Tadeusza Kościuszki dla swych człon-
ków w sobotę dnia 22. bm. o godz. 9-tej wie-
czorem, w lokalu własnym (ul. Wronowska
1. 4. i p.). Wpisy przyjmuje gosp. Tow. co-
dzienne wieczorem do Środy 19. bm. włącznie.

TOW. IM. TADEUSZA KOŚCIUSZKI
urządzi w niedzielę 16. bm. komplet tanecz-
ny. Muzyka salonowa. Początek o godz. 5-tej
po południu.

M. S. O. urządzi „Wspólny Opłatek” w
sobotę dnia 15. stycznia br. o godz. 7 wie-
czorem w małej sali Hotelu Europejskiego.
Zgłoszenia członków przyjmuje kancelaria
MSO. przy ul. Zimorowicza 8. i p.

**WYDZIAŁ STOWARZYSZENIA „SKA-
ŁA”** zaprasza członków na wspólny tradi-
cyjny opłatek, który odbędzie się w sobotę
15. bm. o godz. 8 wieczór.

Nadzwyczajne walne zgromadzenie odbę-
dzie się w niedzielę 16. bm. o godz. 11 przed
południem, a w razie braku kompletu o go-
dzinie 12-tej przy jakimkolwiek bądź kom-
pletcie.

**TECHNOLOGJA MATERJAŁÓW LOT-
NICZYCH.** Staraniem Koła Mechaników
LOPP. we Lwowie, odbędzie się w niedzielę
dnia 16. bm. odczyt p. Kazimierza Zakro-
czymskiego pt. „Technologia materiałów lot-
niczych” w sali Tow. im. Kościuszki przy ul.
Wronowskiej 4. Początek o godz. 11-tej. —
Wstęp 30 gr.

„ROYAL” Królowa amerykańskich ma-
szyn do pisania, 10-cio letnia gwarancja, po-
leca „POLTYP”. Lwów, Jagiellońska 20. —
tel. 23—11. 11148

EPIDEMJA GRYPY WE LWOWIE. —
Przeciw epidemji grypy, postępującej z co-
raz to nowem nasileniem, okazał się — na
podstawie dotychczasowych doświadczeń, —
bardzo skutecznym środkiem alkohol, wydo-
byty sposobem dystrylowania starych win.
Konsumowanie takiego alkoholu powoduje
wzmocnienie organizmu, uodpornia tenże
przed grypą. Koniak francuski MARTELL
jest właśnie takim ekstraktem winnym, który
w całym świecie, jako niezawodny środek
przeciw grypie polecany przez lekarzy, sto-
sowany jest z nadzwyczajnymi rezultatami.
Konsumowanie zatem koniaku tego, zarówno
w czasie choroby, jak i rekonwalescencji przy-
spiesza leczenie i wyzdrowienie pacjenta,
przeciwdziała recydywie i w ogólności za-
bezpiecza organizm ludzki przed ujawnieniem
następstwami przebytej choroby grypy. Po-
winniśmy zatem te okoliczności wziąć pod
rozważenie, bronić się przeciw grypie przez
obfite konsumowanie alkoholu, mającego
przedewszystkiem właściwość wzmacniającą
organizm w postaci koniaku MARTELLA. 256

(d) **NIESZCZĘŚLIWA ŻONA.** Jest nią Aniela
Sochacka, zam. przy ul. Cetnerowskiej 55. Wczoraj
udała się ona pod opiekę policji, donosząc, że ma-
jej, Edward, błąka ustawicznie, maltretuje i wypę-
dza z mieszkania. Onegdaj nawet zagroził jej, że
obleje ją naftą i podpali. W sprawie tej policja wdro-
żyła dochodzenia.

(d) **DZIECKO W PREZENCIE.** Wczoraj póź-
nym wieczorem do mieszkania Jakóba Warzoscza-
ka przy ul. Łyczakowskiej 106, przyszła jakaś wie-
ska kobieta z 10-miesięcznym dzieckiem. Z powodu
spóźnionej pory prosiła o nocleg, oświadcza-
jąc, że o tej porze nie będzie mogła znaleźć matki tego
dziecka, która nazywa się Barbara Frazik i służy
we Lwowie. Warzosczaśka zgodził się na tą prośbę,
a kobieta ta po przespaniu się rano niespostrzeżenie
wyszła z mieszkania, pozostawiając mu w prezencie
wspomniane wyżej dziecko.

PRYWATNY ZAKŁAD NAUKOWY im.
H. Jordana (ul. Mikołaja 16, telefon 14—36)
przyjmuje od półrocza wpisy uczniów. Ki-
stryu. 211

**KU ROZWESELENIU NASZYCH MI-
LUSKICH** odegrają uczniowie szkoły im.
Zimorowicza „Jasełka” z nader wesołymi i
urozmaiconymi wstawkami, w niedzielę 16-go
stycznia br. o godz. 5-tej popoł. w sali Strzel-
nicy (ul. Kurkowa 23). Zdrowy, dobry, sło-
dki a tani bufet. Czysty dochód na budowę
ementarza „Obrońców Lwowa”. W antraktach
przygrywać będzie orkiestra wychowanków
bursy im. Dekerta.

(d) **WYPUSZCZENIE KUPCA NA WOL-
NOSĆ.** Wczoraj policja ukończyła dochodze-
nia w sprawie rzekomo sflingowanego włama-
nia przez Henryka Sterna do własnego
sklepu przy ul. Kazimierzowskiej 33. Dochod-
zenia ustaliły, że Stern nie jest niewypła-
calny, nie był wcale asekurowany od włama-
nia i że w sklepie nie miał żadnych spółni-
ków, na których szkodę mógłby działać. To
też po przesłuchaniu Sterna i stwierdzeniu
jego alibi, oraz wyjaśnieniu całej sprawy,
policja wczoraj Sterna natychmiast wypu-
ściła z aresztów policyjnych.

(d) **AWANTURY.** Wczoraj do aresztów policyj-
nych oddany został Piotr Kaszpał, 17-letni lat 55,
zam. przy ul. Ormiańskiej 16, który w stanie pla-
nym wywołał awanturę w restauracji Lichta przy
ul. Grodzieckich 7. — Ten sam los spotkał Pawła
Cwyka, zarobnika, zam. przy ul. Źródlanej 6. oraz
Mecha Mariana Kwiecińskiego pomocnika stolar-
skiego, nocującego w przytulisku Braci Aliberty-
nów, którzy wywołali awanturę na ulicy.

(d) **FAŁSZYWA DWUZŁOTÓWKA.** Portier Jan
Gorecki zdeponował wczoraj w polch fałszywą
dwuzłotówkę srebrną. Otrzymał on ją w sklepie
Szymona Natana przy ul. Leona Sapiechy 35.

(d) **MILY SYNALEK.** Ksenia Kogut, wdowa po
murarzu, zam. na Pasiekach, uczyniła wczoraj do-
nieszenie do policji na swego syna Stanisława, który
pobił ją dotkliwie, a następnie w oknie powybił
szyby i skradł perzynę.

(d) **DOZORCY, KTÓRZY BĘDĄ UKARANI.** —
Wczoraj chodniki na ulicy Pańskiej nie były wcale
oczyszczone przez odpowiednich dozorców. To też je-
den z posterunkowych uczynił donieszenie na do-
zorców w rzeczywistości pod 3, 11, 11 a, 15 i 17, tj.
na Karolę Prudzą, Stefana Humeńnika, Francisz-
ka Bogacza, Michała Dacę i Filipa Kuimana. Ws-
yscy oni będą ukarani, za zaniedbanie obowiązków
swoich.

(d) **ZAJŚCIE NA LEWANDÓWCE.** W realno-
ści na placu „Pod koleją” 1. 10 w Lewandówce m-
szka nielaka Rozalia Hładko. Wczoraj wieczorem na
podwórzu tabala ona dr. ewg. skutkiem czego wfa-
łowała ta realność. Haberowa poczęła jej czynić
wymówkę, że do takiej czynności nie jest odpowiad-
na pora. To tak ztrytowała Hładkowa, że rzuciła
się na Haberową i uderzyła ją siekierą po głowie,
zadając jej ciężką ranę. Pogotowie ratunkowe rana-
ną przewiozło do szpitala, Hładkowa zaś aresztowa-
wała policja.

(d) **ZNALEZIONE PRZEDMIOTY W TRAM-
WAJACH** W wozach tramwajowych od 8 do 10 bm.
znaleziono następujące przedmioty, które są do ode-
brania: W burze przy ul. Lenartowicza 1: teczka
i torebka; w wozowni Bema przy ul. Gródeckiej:
książka i rurki; w biurze na Gabrielowce: nożycz-
ki, kluczyki, książka parasol i rękawiczki; a w ka-
sie przy ul. Wuleckiej 1 2: pigułka z pieniadzi.

Restauracja Skorodeckiego
UL. KILIŃSKIEGO 17 99

Obiady na masle zł. 1.40. Białe i w biał. trunki.

Adwokat Dr. Henryk Flesch
prowadzi kancelarię w Lwowie, Jag. 1-
10ńska 7 Tel. fon nr. 41—29. 11103

CZYTELNIKÓW naszego pisma zainteresują
szczegół, że egzystująca od przeszło 20 lat — za-
rejestrowana w r. 1906 — wydawnictwa informacyj-
no handlowa Preiss p. f. „Welt Detektiv” nadal
prowadzi swe biura w Berlinie W. 62 przy ulicy
Kleiststr. 36 I: — Firma ta posiada najlepsze kra-
jowe, zagraniczne oraz zamorskie stosunki i zajmu-
je się w pierwszym rzędzie specjalnymi wywiada-
mi w dziedzinie prywatnej i handlowej informacji.
Staranne i zaufania godne wywołanie się z przy-
jętych zleceń, o czym świadczą liczne dobrowolne
pisma dziękczynne, dowodzą, że każdy interesant
może się bez zastrzeżeń zwrócić do wspomnianej
firmy. 9016

**LWOWSKIE TOWARZYSTWO AK-
CYJNE BROWARÓW WE LWOWIE** przy-
pomina P. T. Akcjonariuszom, że z dniem
15. lutego 1927 upływa ostateczny termin wy-
miany akcji markowych na nowe złotowe.
Wymianę uskuteczni Bank Dyskontowy
Warszawski, oddział we Lwowie. Akcje nie-
wymienione do dnia 15-go lutego 1927 zosta-
ną zdeponowane na koszt i niebezpieczeń-
stwo P. T. Akcjonariuszów w tymże banku.
3753

ZGUBIONO w Sądzie przy ul. Batore-
go, dokumenta wojskowo inwalidzkie na na-
zwisko Wawrzyniec Chumeniuk, Łaskawy.
znalazca odda za wynagrodzeniem. Kiosk 22
Leona Sapiechy, naprzeciw Techniki. 9022

Składki

złożone w administracji Wieku Nowego.
Dla 70-letni, starszyski K.: A. Dobrzańska, Brześć
u. B. 5 zł. — S. T. P. Lwów 4 zł. — W. Ł. Barsz-
czowice 2 zł. — T. N. 5 zł. — Gruszczyńska 10 zł.
Dla paraliżyczki: Gruszczyńska 10 zł.
Dla nieszczęśliwej chorej: M. M. 5.50 zł

Kursa modn arsiwa oraz Kwieciarswa arylsl.

rozpoczynają się 24 bm. w Inst. Przemysłow.
dla M. top. Wschod. Wpisy oraz informacje
Burlarda 5, II. p. przed ob. dn. 1 09

Wypłata przedwojennych wkładek w Miejskiej Kasie Oszczędności w Lwowie.

Według rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z 14. maja 1924 stają się płatne z dniem 1. stycznia 1927 wkładki oszczędności podlegające przerachowaniu, a w szczególności wkładki przedwojenne, oraz złożone w czasie wojny i w okresie dewaluacji do dnia 31. grudnia 1922.

Nieliczne tylko instytucje zdołały zakończyć tę sprawę jeszcze przed upływem tego czasu, wiele dopiero teraz zdążyło ostatecznie ukończyć niewątpliwie bardzo żmudną pracę przerach. wkładek. W ostatnim czasie ukończyła także prace związane z waloryzacją wkładek Miejska Kasa Oszczędności w Lwowie a przedłożony przez Dyrekcję i Wydział Kasy plan przerachowania uzyskał zatwierdzenie Rządowych Władz Nadzorczych.

Według tego planu Kasa wypłaca 25 proc. równowartości w złotych podlegających przerachowaniu wkładek, obliczonej według art. 2 rozporządzenia z 14. maja 1924 oraz należne w myśl rozporządzenia odsetki. Jeżeli się zanważy, że banki wypłacają za ledwie 1 proc. równowartości wkładek — najwyżej zaś z jednej książeczki zł. 125, że waloryzacja papierów wartościowych nawet wysoko przerachowanych daje około 15 proc., to przyznać należy, że przerachowanie wkładek w Miejskiej Kasie Oszczędności w Lwowie wypada bardzo korzystnie dla jej wierzycieli. Tak wysoki współczynnik waloryzacji udało się osiągnąć przedewszystkiem z tego powodu, że Wydział Kasy — stojąc na stanowisku, że należy ze strony instytucji zrobić wszystko, aby wierzyciele Kasy nie ponieśli szkody, zrezygnował uchwalać z kwietnia 1925 z przysługującego z mocy rozporządzenia Prezydenta Rzpltej z 14. maja 1924 prawa do potrącenia na rzecz Kasy 40 proc. aktywów, służących na pokrycie podlegających przerachowaniu wkładek — i oddał wszystkie aktywa na rzecz posiadaczy wkładek, a uadto wszystkie koszty, połączone z przerachowaniem uchwalił pokryć z funduszu bieżących Kasy.

Toteż nawet kurator posiadaczy wkładek i dodany mu Komitet wierzycieli stwierdził, że stanowisko Kasy wobec jej wierzycieli jest bardzo korzystne, bo wychodzi daleko poza obowiązki, jakie nakłada na Kasę brzmienie rozporządzenia waloryzacyjnego.

W ten sposób zakończyła Kasa swe rachunki z przedwojennymi wierzycielami a fakt, że zakończenie to przeprowadzono tak, jak je instytucja o charakterze społecznym przeprowadzić powinna, zasługuje na podkreślenie i wskazuje, że zaufanie, jakie Kasa sobie zdobyła swą działalnością w ostatnich latach, jest zupełnie usprawiedliwione.

Sport.

PRZED WALNEM ZGROMADZENIEM LWOWSKIEGO OKREGOWEGO ZWIĄZKU PIŁKI NOŻNEJ.

Rogoroczne Walne Zgromadzenie LZOPN. będzie miało najprawdopodobniej przebieg zupełnie spokojny, najważniejsze bowiem sprawy omówione i zdecydowane zostały na

konferencji klubów A-klasowych z egzekutywą B- i C-klasy.

Przedewszystkiem zgodzono się, że ilość członków Zarządu zniża się z 15 na 11-stu, ilość zaś członków WG. i D. z 7-miu podwyższa się do 11-stu.

B- i C-klasa otrzymała połowę mandatów — resztę obsadzili czterej lwowskie kluby A-klasowe, ich wysłannicy dają bowiem jedynie gwarancję uczęszczania na posiedzenia i należytej działalności, podczas gdy delegaci prowincji stale się absentują.

Listy nowego Zarządu na razie ogłosić nie możemy, w każdym razie dotychczasowy skład personalny władz LZOPN. nie uległ wielkim zmianom.

Uchwalono, by delegaci lwowscy na Walne Zgromadzenie PZPN. opierali się za przeniesieniem PZPN. do Lwowa, względnie Warszawy, by PZPN. ograniczył spotkania międzypaństwowe i nie zabierał z tego samego klubu graczy reprezentacyjnych, więcej jak 4 razy w roku.

Postanowiono zaprotestować na Walnym Zgromadzeniu PZPN. przeciw praktykom PZPN. — który, pomijając pogwałcenie przez niego odpowiednich przepisów statutu, dyskwalifikuje na prawo i lewo, odwołując się do wniesionych w marcu do stycznia nie chciał, czy nie zdołał, załatwić. To samo odnosi się do zgłoszeń graczy.

W sprawie Ligi B- i C-klasa zastrzegła sobie „prawo namysłu“.

„Sport“ pozostawiono nadal organem oficjalnym, oddając sprawę uregulowania spraw finansowych z wydawnictwem Sportu przyszłemu Zarządowi.

Obrazy miały przebieg spokojny i rzeczowy.

Przypuszczamy, iż Walne Zgromadzenie LZOPN. mając ściśle dyrektywy, odbędzie się sprawnie i spokojnie.

LWÓW W PRZYGOTOWANIACH SPORTOWYCH PRZED MIĘDZYPANSTWOWYM TROJMECZEM NARCIARSKIM.

1. Konkurs skoków KTN. Wobec wspaniałych warunków śniegowych KTN. organizuje w niedzielę 16. bm. pierwszy konkurs skoków na swej wspaniałej skoczni za Zniesieniem. Udział takich skoczków, jak Lankosz (Zakopane), Teyseire (KTN.), Witkowski (Czarni) itd. jest już zapewniony. Wende i inni skoczkowie zakopiańscy przybędą na pewno dziś w południe.

KONKURS PRÓBNYCH SKOKÓW NA SKOCZNI KTN.

Pod kierunkiem wiceprezesa KTN. kpt. Loteczki odbyły się pierwsze skoki próbne na skoczni na Zniesieniu. Skoki ponad 40 m. zostaną przy dobrych warunkach śniegowych i silnej konkurencji z całą pewnością osiągnięte! Przy rozbiegu czterdziestokilometrowym (pełny wynosi 72 m.) i przy nieubitej nawierzchni śniegowej osiągnął Lankosz skok ponad 25 m., a inni od 18 do 22 mtr. Łatwość skoczni, znakomity rozbieg i doskok są zupełnie widoczne. Udział w próbie brali: — Lankosz (SUNTT. Zakopane), który wykonał pierwszy skok na nowej skoczni, Teyseire (KTN.) i Kolmer (Czarni).

ZAWODY NARCIARSKIE WE LWOWIE.

W sobotę 15. i niedzielę 16. bm. odbędą się zawody narciarskie we Lwowie, mianowicie w sobotę odbędą się biegi seniorów wszystkich trzech klas, juniorów i pań — zorganizowane przez Sekcję Narciarską Czarnych, a w niedzielę skoki na nowej skoczni na Zniesieniu organizowane przez Karpacie Towarzystwo Narciarzy. Zawody są kombinowane.

Start biegów a zarazem i meta mieści się koło Remizy tramwajowej na Wólce (zbieg ul. Kopernika, Pełczyńskiej i Kadeckiej). Początek zawodów w sobotę o godz. 13.30 punktualnie. Trasa długości 18 km. dla seniorów, 9 km. dla juniorów i pań.

NARCIARZE POLSCY W SZWAJCARJI.

W dniu 11. stycznia wyjechała z Zakopanego pospiesznym pociągiem ekspedycja za-

wodników polskich do Pentresina w Szwajcarii na międzynarodowe zawody narciarskie skoczków.

Właściwy skład ekspedycji jest następujący: Andrzej Krzeptowski, Sieczka Gasienica i Zytkowicz — w ekspedycji nie bierze udziału Czech Bronisław, jak to mylnie pisała doniosła.

Ekspedycja polska nie spodziewa się sukcesów — chodzi jej w pierwszym rzędzie o zapoznanie się ze skocznią w Pentresina, — gdzie w roku 1928 odbędzie się zawody narciarskie, podczas międzynarodowej Olimpiady sportowej.

Kronika

(Od naszego korespondenta).

Stanisławów, w styczniu.

Z SALI ODCZYTOWEJ.

We czwartek 13. bm. w hali Kasy Chorych odbył się wykład Dr. Władysława Kępczyńskiego na temat: „Higiena noworodka i niemowlęcia“.

DYREKCYJNA RADA KOLEJOWA.

W salach konferencyjnych Dyrekcji KP. odbyło się posiedzenie Dyrekcyjnej Rady kolejowej, na którym z uznaniem przyjęto sprawozdanie o żywotności Dyrekcji. Następnie przyjęto szereg wniosków co do taryfy i rozkładu jazdy i rozbudowy dworca w Sniatynie.

NOWY MOST KOŁO WORONIEŃKI.

Dyrekcja kolei w Stanisławowie ukończyła budowę mostu koło Woronienki, tak, że teraz będzie już możliwa bezpośrednia komunikacja z Czechosłowacją na linii Stanisławów-Woronienka-Jasina.

WYSTAWA FOTOGRAFII KRAJOBRAZU POLSKIEGO.

Polskie Tow. Tatrzańskie w Stanisławowie z ramienia wojewódzkiej komisji turystycznej urzędującej pod protektorem p. wojewody Korsaka wystawę fotografii krajoobrazu polskiego. Wystawa będzie w salach Kasy Oszczędności od 16—25. stycznia i obejmie z górą 800 eksponatów.

KINEMATOGRAMY.

Dancing na cel dobrego...

Na sali gwarno i rojmo. Metatki 40 latnie, ubrane, jak podlotki i podlotki o wykarminowanych usteczkach — siedzą dookoła ścian. Wszystkie wydekoltowane z góry i z dołu, z przodu, z tyłu i z boku — a wystrój nie jak na dancing, ale przyrząd mniej jak na bal.

Tanice! Dżkie tony jazzbandu. Młodzień angażuje. Tesknem okiem zerkając niewiasty, którym los okrutny poskapił, dansera, na tańczące rywalki. Biedne muszą siedzieć beczynnie pod ścianą i dekorują krzesła a takie małpy, maskary, kaleki, które o tańcu nawet pojęcia nie mają, tańczą bez przerwy. Czy warto się było dla tej młodzieży tyle męczyć w domu i tyle tańczyć solo przy gramofonie. Dlaczego komitet dancingowy nie wprowadzi równouprawnienia i nie postara się, aby każda pani jednako dużo tańczyła? Dlaczego do licha biorą za wstęp? To kradzież i bezwstydnosztwo! Takie itp. myśli snują się w ich głowach, a ostatecznie mają czas snuć te smutne myśli, gdyż żaden danser nie stara się przerwać ich watek choćby zaproszeniem do jednego tańca.

Patrze na tańczące pary i podsłuchuję rozmowy.

— Pani endownie tańczy — panna Jule! Szybuję pani, jak jaskółka, unosi się lekko jak myśl poety. Musiała pani brać pewnie lekeje za granicę. Tańczyć z panią — prawdziwa rozkosz. Tańczyłbym tak z panią jedynym elagiem co najmniej 25 lat. Niestety muzyka przestaje grać co 10 minut. Dopra

Wdr. gdy a pania tańczy — jest mi tak miło, że nawet nie czuję, jak się poce.

Ona skromnie spuszcza ku ziemi swe wyszczerzone długie rzęsy. Wstydliwie upaja się słodkim tonem jego słów.

Muzyka milknie. Odprowadza ją do marmusiel. Pierś dancorki faluje silnie. Oczy rozpromienione. Szczęśliwa! Tyle się nasiuchała miłych rzeczy. Jutro w szkole będzie miała co opowiadać. Dziś jeszcze w nocy wszystko wpisze do pamiętnika.

On skinie w grupie kolegów, stojących obok drzwi.

— Bronek! — witają go — no jakżeś tańczył się z tą Julką?

— A niech ją pokreśli! Coś tak niezgrabnego nie spotkałem w życiu. Dwie lewo nogi płaczą się ciągle, jak język pijaka. Nadaje się tak do tańca, jak ja na dziewczę. Daje słowo, że śmiertelnie się podjął ciężką kasę wertheimowską przez 3 pokoje, niż przetańczyć z nią 3 minuty. Wlokłem ją po sali i przeklinałem przez cały czas pana Charlestona, który wymyślił na moją udrękę ten taniec. Przytem ma jeszcze jakiś dziwny oddech, że chętnie byłbym jej kupił tuzin miętowych cukierków. Niestety musiałem z nią tańczyć, bo jestem jako aplikant na praktyce u jej starego. Papuś taki sam nudny, jak córka, ale patrzy na mnie całkiem inaczej, odkąd tańczy z jego Julcią. Całe szczęście, że jej mama ma ischias, bo przynajmniej z tą nie muszę jeszcze tańczyć.

W innym kącie sali znalazłem panią nadradczynię X. Minę miała smutną, jak kupiec na widok egzektora.

Poczęła się żalić.

Za zaoszczędzone od gardła ostatnie grosze kupiłam 3 bilety — dla siebie, męża i mojej Musienki. Czegoż człowiek nie robi dla jedynaczki. Dziewczę słodkie, jak malinka, szykowne, zgrabne i nadzwyczajnie wychowane. Spróbuj pan coś dwuznacznego powiedzieć, a zarumieni się po uszy. Dziś przez cały wieczór nie zatańczyła ani jednej tury.

Patrz pan tylko na tę młodzież dzisiejszą. Co najwyżej nadaje się do baru, ale nigdy do żeniaczki. Nie tak, jak za moich panieńskich, dobrych przedwojennych czasów. Gdzie się podzieli ci przedwojenni kawalerowie? Na lekarstwo nie znajduje pan między nimi choć jednego w białych rękawiczkach. A dawniejszy facet? Przez 30 lat nosił te same rękawiczki, przed każdym balem i wieczorkiem moczył je w szklance z benzyną. A jak umarł, to miał jeszcze co do trumny ubrać.

A jakie maniery mieli faceti dawniejsi. Za moich czasów jak dancier nastąpił pannie na nogę, to przeproszał sto razy, że nie jest winien, tylko, że ona ma taką malutką nóżkę, iż jej wcale nie mógł dostrzec — dzisiejszy kawaler, to choćby 100 razy nastąpił — ani razu nie przeprosi.

Dawny kawaler rozumiał się na toaletach — dzisiejszy niema pojęcia o nieczem. Bo proszę! Sprawiliam córeczkę najdroższą toaletę crepe marocain — taki jolub z nią tańczy i powiada potem do mnie: „Panna Musia ma śliczną fularową sukienkę“. I czy warto tu ubierać dziecko? Czy, jest dla kogo!

Taki dzisiejszy kawaler nigdy porządniego komplementu nie potrafi powiedzieć. Tańczy z Musią i cały czas chwali jej najgorszą przyjaźniolkę a potem nagle do niej powiada: „Ale pani od zeszłego roku strasznie wyrosła!“ — Moje biedne dziecko pyta: „Dlaczego?“ i na to słyszy od tego gburawy wyjaśnienie: „Bo sukienka pani nawet już do kolan nie dochodzi!“

Taki dzisiejszy kawaler gotów jest z panną co najwyżej pójść do kina, albo na randkę. Pozwala się nawet zaprosić na kolację. Zamiast kwiatów przynosi ze sobą tylko apetyt, podczas całej kolacji nie spojrzy nawet na pannę domu ale zato nie odrywa oczu cały czas od talerza. Co chwila patrzy na drzwi od kuchni, czy już nie idzie dalszy półmisek a na odczłownym nie tylko, że nie zostawi grosza słuchającej, ale, jak ładna, to ją jeszcze uszczyplenie.

A na wieczorku? Do bufetu nie zaprowadzi swej damy, choćby konoła z pragnienia za szklanką sodowej wody i choćby go ktoś łańcuchami tam ciągnął, ale, gdy przy bufecie kapła dla mego dziecka mandarynki i pączki, to nie wstydził się jeść!

Jednym słowem wyrzuciłam pieniądze na wstęp i garderobę. Widzę, że moja Musienka tu szczęścia nie robi. Do tego wszystkiego kazał mi mój stary tu czekać, bo zaraz wróci z kilkoma dancierami, którym przy bufecie musi coś zafundować i czekam już dwie godziny. Dziecko moje się nudzi a tu jak na złość wszystkie jej przyjaźniolki tańczą i tańczą. Ale niechno mój stary wróci. Już w domu czułam, co będzie i kazałam mu zamówić paru chłopców, co dobrze tańczą a on mi zakreślił głowę swoim gadaniem, że Musia będzie miała z kim tańczyć...

Dostanie taką szkołę, że odechce mu się na drugi raz ciągnąć nas tak na ślepo na wieczorki.

Rofi.

smarowanej wysokiej wąskiej blaszanki, posmarować jajkiem i upiec. Uważać należy, aby nie wyschła ani się przypieka, bo wtedy kruszy się i żłknie.

Higieniczna zupa jarzka z jabłek i chleba.

15 dkg. suchego lub 20 dkg. świeżego ciemnego chleba pokrajać i zalać półtora litrem wody. Pół kg. jabłek obmyć pokrajać i gotować razem z namoczonym chlebem. Gdy jabłka i chleb rozgotują się przecedzić i przetrzeć przez sło do dać cukru, cynarmonu do smaku kto lubi, trochę rodzynek. W razie utręć na pianę 4 dkg. masła, zalać kipiącą wodą i wydać.

Tortik z bitą śmietaną.

Trzy białka ubić bardzo mocno na pianę, dodając po łyżce cukru i cukru mialkiego. Tortownicę wysmarować oliwą lub woskiem i część piany włożyć do niej, rozsmarowawszy równo; resztę ułożyć się w drugiej tortownicy w formie pierścienia, obydwie formy wstawić się do nie bardzo gorącego pieca do zasuszenia, gotowe wyjąć, na płaciszek nałożyć piramidę z bitej kwaśnej lub słodkiej śmietanki, brzeg nasmarować kwaśną marmoladą i ułożyć pierścień pankowy. Bardzo lekka i efektowna teguminka; można ją jeszcze ubrać komfiturami i biskoptami.

Ozorki cielece.

Świeże ozorki ugotować na miękko w słonej wodzie, z gorących ściągnąć skórę, przekroić wzdłuż i osypać chrzanem. Większe, chcąc przechować, natrzeć solą zmieszana z saletą i w tym białcu potrzymać tydzień. Gotować, jak poprzednio. Można też świeżo ugotowane pokrajać w plasterki i podać w słodkim sosie.

Zastosowanie soli w życiu codziennym.

Ody w pokoju lub szafie mamy nieprzyjemny zapach farby olejnej należy w płytkich naczyniach porożstawić małą sól kuchenną a ta wyciągnie nieprzyjemny odór.

Sól, dodana do wody przy myciu okien i lusterek czyści je szybko i nadaje połysk.

Sól, rozpuszczona w letniej wodzie, użyta do płukania, usuwa nieprzyjemny odór ust.

Jeżeli obawiamy się, by potrawa w piecu lub gorącej rurze nie spaliła się, wystarczy pod brzośną nasypać soli kuchennej.

Dywany zachowują żywość barw, jeżeli je przed czyszczeniem szczotką posypujemy wilgotną solą.

Uklucie pszczoły lub osy, jeżeli na nie przyłożymy papkę z soli, nie boli tak bardzo i nie puchnie.

Jeżeli w roztworze soli, 120 gr. na 1 litr wody, zanurzymy jaję, to przekonamy się, że zupełnie świeże pójda na spód, dwu-trzydniowe zanurzone do połowy a starsze pływają będą po powierzchni.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

Maryśa S.: Płam tłustych na crepe de chine nie wywabia się nigdy benzyną gdyż ta zostawia na materii obwódkę a pozbawiając ją bardzo przez tarcie. Najprostszym i najskuteczniejszym jest środek już kilkakrotnie w „Kąciku“ podawany: zwykłą krawiecką kredą sproszkowaną należy grubo posypać spłamione miejsce i zostawić przez 24 g. Następnie kredę strzepnąć. Na najdelikatniejszym materiale tłusta plama zniknie zupełnie. Z pantoflem proszę postępować tak samo. Możliwe jednak, że plama się z czego innego, bo benzyna powinna się być odcyścić, zostawiając tylko ciemną obrączkę.

Pani W. S. w Tarnowie: Sosenka (aerocaria), powinna być trzymana wilgotno, co 14 dni skrapiana rozpylaczem ciepłą wodą a raz na 4 tygodnie wstawia się ją na pół godziny do cebrajka z letnią wodą tak aby woda ponad wazonik sięgała. W lecie nie znosi zbyt dużego słońca, w maju i czerwcu należy podlewać od czasu do czasu rozcieńczoną gnojówką. Sosenka nie znosi zmiany miejsca.

Pani R. S. Rudki: Książki pleśniała Pani w nową szafę biblioteczną, gdyż ta nie była wyschnięta, jeżeli przytem stoł w nieopalanym pokoju, to może Pani mieć wielką szkodę; należy więc, póki czas jeszcze, wszystkie książki z szafy wyjąć szafę zostawić dłuższy czas otwartą w opalonym pokoju, aby pomalutka schła a książki partiami przewietrzyć choćby wieszając je otwarte na sznurze grzbietem do góry.

Naczelnik redaktor:
BRONISŁAW LASKOWNICKI.

Odpowiedzialny redaktor:
JÓZEF KRZYSZTOFOWICZ.

Kącik kobiecy.

POGADANKA HIGIENICZNA.

Są ludzie, którzy przy obiedzie każdy kęs prawie popija wodą, nie zważając, że wprowadzanie większej ilości płynów do żołądka, przeszkadza trawieniu. Trawienie rozpoczyna się już w ustach przy żucie pokarmu. Wiadomym jest, że kto dobrze pogryzie, to jakby już na pół przetrawił. Żyć nie jest jednak czysto mechaniczną funkcją, gdyż równocześnie przez przerobienie danego pokarmu ze sline, odbywa się proces chemiczny będący ważnym czynnikiem trawienia. Słina zawiera w sobie składnik, którego zadaniem jest nierozpuszczalne części pokarmów przerobić w ten sposób, aby służyły do odżywienia organizmu.

Z tego widzimy, że czem suchsze są pokarmy, które żyjąc przerabiamy, tem silniej muszą być nasilone i późniejsze działanie soku żołądkowego jest silniejsze gdyż ani sline, ani tręść żołądka nie są wodą rozcieńczoną. Przy ograniczeniu płynów podczas jedzenia osagamy więc nie tylko wydatniejsze odżywianie, ale zapobiegamy równocześnie zaburzeniom przy trawieniu.

Wprowadzenie do żołądka większej ilości płynów działa również obciążając na serce i stale się przyzwyczajając niedomagani. Matki powinny uważać, aby dzieci, jedząc, nie przyzwyczajały się do picia wody, co często u nich przy braku apetytu ma miejsce. Przyzwyczajenie takie nie pobudza, nie psuje apetytu.

KUCHNIA.

Kielbasa w cieście.

Zrobić dobre drożdżowe ciasto bez cukru, rozwałkować je na grubość palca, położyć dobrą, czysto wieprzową kielbasę i zawinąć, gdy podrośnie, posmarować jajkiem i upiec. Bardzo elegancko wygląda, jeżeli upieczemy ją w perle enlouiowej formie i podając, środek wypełnimy salatką francuską.

Dobry placek.

Pół kg. maki, jedną ósmą kg. masła, filiżankę śmietany, 3 dkg. drożdży, szczyptę soli, wyrobić dobrze na wolne ciasto i dać mu przez pół godziny rosnąć, następnie rozwałkować na grubość palca i na wysmarowanej blasze podpiec; gdy już na pół upieczone, oblać suto świeżym roztopionym masłem i posypać migdałami i rodzynekami.

Bułka na kanapki.

(Według angielskiego przepisu).

Pół kg. maki ładnej pszennej ogrzać w misce, 3 dkg. drożdży i jedną ósmą l. kwaśnego mleka rozrobić z łyżką lub dwiema ogrzanej maki, wlać w dółek, zrobony w misce z maki, przykryć serwetą i postawić w cieplem a nie gorącym miejscu. Ody drożdże podrosną, tj. utworzą pęcherzyki i rozszerzą się na makę, wymieszać wszystko, dodać soli do smaku, jedną ósmą l. słodkiego mleka i 3-4 dkg. masła. Ciasto wyrabia się aż odstanie od ręki i dostanie pęcherzyki. Ody podrośnie, włożyć do wy-

OGŁOSZENIA

Miejska Kasa Oszczędności

we Lwowie, ul. Wałowa 9. Gmach własny

zawiadamia posiadaczy wkładów podlegających przerachowaniu w myśl rozporządzenia Prezydenta Rzpltej z dnia 14. maja 1924 r. Dz. U. Rz. P. Nr 30 — że

od dn. 1. stycznia br. wypłaca

na podstawie zatwierdzonego przez Rządowe Władze Nadzorcze — planu przerachowania tytułem zupełnego umorzenia wymienionych wkładów

25% ich równowartości w zł.

obliczonej według skali § 2. powołanego rozporządzenia wraz z należnymi odsetkami.

Przerachowane a niepodjęte wkładki podlegają od dnia 1 stycznia 1927 r. normalnemu oprocentowaniu, które wynosi obecnie 9% rocznie. 153

FABRYKA CUKRÓW I CZEKOLADY

Karol Machlejd, Sp. Akc. w Warszawie

poszukuje natychmiast przedstawicieli na poszczególne rejony Małopolski. Znajomość branży oraz zabezpieczenia wymagane. Oferty i referencje składać: Warszawa, ul. Chłodna 45. 219

Specjalista chorób skórnych i wenerycz.

Dr. E. Biliński

ordynuje obecnie pl. Marjański 9 od godz. 3-6. 10 97

W chorobach skórnych i wenerycznych dla kobiet
Dr. Regina Reichenstein-Hadlowa ordynuje pl. Haliński 7 (nad Kaw Centralną). Telefon 31-30. Leczenie lampą kwarcową. 10 02

SPECJALISTA CHOROBY PŁUC, SERCA I ŻOŁĄDKA
Dr. FELIKS HAHN
Lwów — Gródecka 46. — Telefon 834.
Prześwietlanie Roentgenem 88

Sekundaryj. Państw. **Dr. Frisch Sawicka**
Szpit. Powszechnego
przyjmuje w chorobach skórnych i wenerycznych dla kobiet — 2-5. WAŁOWA 11. 30/97

Dr. med. Adam Helczyński

ordynuje obecnie od godz. 3 1/2 do 6 po południu w Zakładzie otwartym dla studentów 11 71
Lwów, pl. Akademicki 1. I. p.

SPECJALISTA CHOROBY SKÓRNYCH I WENERYCH. CZW.

Dr. Goldstein b. elew. klin. wiedz. i Berl. ord. od 10-12 i 2-5, w niedzielę i święta od 9-1 Kraszewskiego 3. Tel. 31-12. 11 01

Specjalista chorób wener i skórnych oraz kosmetyki
Dr. SCHWARZ SŁOWACKIEGO 4,
naprzeciw głównej poczty. Leczenie piam, uradowek włosów elektrolizą i lampą kwarcową. — Tel. 16-61. 10 04

Dr. M. Feuring ord. w chorob. wewn. od 3-5
Lwów, pl. Smolki 5 (kino Marysienka).
Prześw. Roentgenem. Leczenie Diathermia 11 98

SPECJALNY MAGAZYN PŁOCIEN, BIELIZNY I WYPRAW ŚLUBNYCH

JOZEF NOWAK
LWÓW — PL. MARJAŃSKI 16.

Poleca pierwszorzędne towary z fabryk krajowych i zagranicznych:

SZIFONY na białinę, szer 82 i 90 cm.
Z. 2,20, 2,70, 3,20, 3,60, 4.—, 4,80
za metr.

SZIFONY bez szwu prześcieradłowe
szer. 140, 150, 160, 180 cm. Metr.
po 4,50, 5.—, 5,50, 7.—, 7,50 i 11.—

PŁOTNA czysto lniane na białinę
szer. 82, 85, 90 cm. 9,50, 10.—, 11.—
13 i 15.—. Bez szwu prześcier.
sz. r. 150, 160, 180. Z. 11.—, 13.—
17.— do 23 — za metr.

GARNITURY STOŁOWE białe na 6
i 12 osób, adamaszk. do obrabiania
i m. reszk. po Z. 37.—, 42.—
50.—, 55.—, 60.—, 63.—, 74.—,
80.—, 90.—, 105.—, 117.—, 126.—
132.—, 140.— do 300.—

GARNITURY KAWOWE i **HERBACIAN**
kolor. i białe ze szlakami
Z. 29.—, 33.—, 36.—, 41.—, 46.—
50.—, 57.—, 66.—, 70.—, 75.—,
80.—, 90.—, 110.—, 125.— do 200

OBRUSY na 6, 9 i 12 osób 18.—,
22.—, 26.— i 43 — Z.

SERWETY i **SERWETKI** deserowe
tuzin 15.—, 25.—, 39.—, 46.—,
52.—, 60 — Z.

REZANKI adamaszkowe i krepowe
tuzin Z. 33.—, 38.—, 55.—, 68.—,
73.—, 80.—, 86.—, 90.—, 105.—,
115.—, 126.— do 176.—

CHUSTKI od nosa, damskie i męskie
batyst. tuz. 18.—, 20.—, 24.—, 30.—

CHUSTKI płócienn. damsk. i męskie
tuzin 33.—, 40.—, 45.—, 52.—,
63.— do 80.—

CHUSTKI damskie haftow. i koronk.
tuz. 14.—, 20.—, 24.—, 30.—, 33.—,
40.—, 45.—, 50.—

KOSZULE DAMSKIE szifon. perkalin.
batyst. i opalowe. białe i kolor.
Z. 7,20, 9.—, 10.—, 11.—, 12.—,
14.—, 17.—, 20.—

KOSZULE NOCNE we wszystkich
rodzajach Z. 20.—, 22.—, 25.—,
27.—, 30.—, 34.—, 37.— do 70.—

GARNITURY dwudzielne i trójdzielne
Z. 25.—, 30.—, 36.—, 45.—, 54.—,
62.—, 70 — do 150.—

KOMBINACJE koszulkowe i halkowe
Z. 12.—, 14.—, 15.—, 17.—, 19.—,
21.—, 23 — do 45

KOSZULE MĘSKIE (Marki Lew) białe
pik 18.—, 22.—, 25.—, 27.—, 30.—

KOSZULE MĘSKIE kolor. zefir. i popelin
z mank i 2 kołnier. Z. 22.—
27.—, 30.—, 31 50.

KOSZULE NOCNE 17 —, 22 —.

KALESONY dymkowe i zefirowe
10 —, 13 —, 15 —.

KOLNIERZE i **MANKIETY** (Marki
LEW) stale w najnowszych wzor.

PONCZOCHY damskie fil de cosine i
jedwab. najlepsza jakość, wszystkie
kolory Z. 4,50, 5,50, 7.—, 8,50,
10 —, 15 — i 20 —.

SKARPETKI męskie, przedz. flor. i
jedwab 1 50, 2 50, 3 20, 3 60, 4.—,
5 —, 6 —, 7 —.

PONCZOSZKI patent. 1-a w 11 wielk.
zarne i kolor. od 2 60 do 5 30.

REFORMY Fil de cosine wełniane i
jedw. od 9-18 —, od 20-30 —
od 12-18 —.

KOMBINACJE trykot. jedw. 15 —
i 25 —.

ORYGIN. BIELIZNA Dr. JAEGERA

GARNITURY POŚCIELOWE gładkie, mereszk. i haftow. 27.—, 37.—, 50.—,
83.—, 90 — do 120.— 223

NAJLEPSZE TOWARY — NAJDOKŁADNIEJSZE WYKONANIE

Z mówienia z prowincji skuteczniam odwrotnie. 2200

CZYTAJCIE
WIEK NOWY

Pamiętajcie zakupić **PERLMUTTERA PARNY**
w proszku do białiny, bo jest o 100% tańszą
i lepszą od wszystkich past pudelkowych
i praskowych. 240

Ch. Perlmutter
Biuro fabryki Lwów, Słoneczna 26.



„OLLA” jedyna i najlepsza
marka światowa, adowa
wieloletnia reputacja
każdego sprzedawcy do
talicznej 50 tasla
Nr. 1202 dot. asz. 0.00
Nr. 1203 1.—, Br. 120
1.20. 4

Dropne ogłoszenia

we „Wiek Nowy” kosztują:
Jedno słowo 8 gr.
Słowo w rubryce „Kupno i sprzedaż” 10 „
„Matrymonialne” lub
„Koresp. prywatna” 15 „
„Posad poszukują” 14 „
Pierwsze słowa, oraz słowa, które mają
być drukowane tłustym drukiem, kosztują po-
wójnie.
Należytość gotówką lub w markach po-
ztowych. Na numer dowodowy dołączyć 20 gr.
Adm. „Wiek Nowy”, Lwów, Sokola 4.



! nie kupujcie!

Sprawdzanej tandety

Gdyż macie na mieścu towar
najprzedszy i tańszy, bo
wprost ze źródła

Łóżka wszystkich typów.

ŁOŻECZKA DZIECIENNE.

UMYWALNIE, WISZĄDŁA STOJĄCE

MEBLE LEKARSKIE i t. d.

JÓZEF PROCHKO fabr. mebli

żel. i metal.

Lwów, Tercjarska 10. Tel. 15.88

(dozorca Kleparowskiej. 5 minut od przy-

stanku tramw. kość. św. Anny). 152

ZASTĘPCY POSZUKIWANI

W tym miesiącu

potęga się po cenach znacznie niższych za go-
tówkę i na ra. Łóżka żelazne i mosiężne
łódeczka dziecięce, siatki do łóżek. Mate-
ce wło-
sienne i sprężyny we-
Oto any. Garnitury salon. wa-
er. z meble wszelkiej jako ci.

Magazyn Mebli

Steil i Spółka

Lwów, Katolicko-Przemska 20.

Telefon 33-59.

NAJSTARSZA I NAJSOLIDNIEJSZA F-ma

HALWINA R. SEBASTIAN, Lwów Jagiełłowska 17

polega na Karawal: **GRAMOFONY** zagr. róż-
nych systemów, **PŁYTY** kraj. i zagr., ostatnie
roweści taneczne, oraz śpiewy w wydaniu „Po-
lydor”, „Co umbia” i „Parlophon”.

Warunki dogodne. 76 Tel. 17-25.

Pierwszorzędna chemiczna Pralnia i Farbiarnia

Józef ROTTER w Bielsku

Lwów, Sykstuska 20 63

przyjmie wszelką garderobę damską i męską do
chemicznego czyszczenia i farbowania. Wykonuje się
w jak najkrótszym czasie. Ceny bardzo przystępne.

THERMOSOWE

FLASZKI

wszystkie dotychczas

poleca najtańiej

LUMEN

Lwów, plac Marjański 4.

11136



KURS MAJSTERSKI DLA KRAWCÓW

MĘSKICH

2) KURS MAJSTERSKI DLA SZEWCÓW.

3) KURS JEŹNIARSTWA I KRAWIECZWA

DAMSKIEGO

rozpocznie się w Kraj. Par. na i przemysł wym
w dniach najbliższych. ZGŁOSZENIE w biurze PA-
TRONATU PLAC SMOLKI 3 (II. p.) od 10-1

w południe i od 5-6

2:6

Przebieg kursy Hardowe i w P. Ruff w kied

Lwów, Zybkiewiczza 41, przyjmują WPISY na:

1) kurs kładowy; kurs stenografii polskiej

i w obcych językach; pisanie na maszynie; kali-

grafia. Inf. na cje i wpisy od 10-1 i od 5-6 godz.

23:6

23:6

23:6

23:6

23:6

23:6

23:6

23:6

23:6

23:6

23:6

23:6

23:6

23:6

Skład forterów i dyktów

w wielkim wyborze. Ceny konkurencyjne.

ALTBACH & BERER

Lwów, u. Słoneczna 20, w podwórzu.

212

1 złoty kosztuje każda reperacja zło-
tina starannie wykonana tylko

U MANDLA

KOPERNIKA 14

naprzeciw kina Kopernik.

55

Jedyny we Lwowie przez

„FORD MOTOR COMPANY“

autoryzowany specjalny warsztat do na-

prawy wozów „FORD“ i oryg. części

składowe po cenach fabrycznych. — poleca

WITOLD TRANDA

Lwów, ul. Podleskiego 2. 222

W ZAKŁADZIE FRYZJERNO-KOSMETYCZNYM

BERTY THIEL plac Trybunał-
ski 1 — mezanin

wykonuje się na nowsze zagraniczne farbo-

wanie włosów farbą „Henne“ tanio i trwale.

0770

LOKALE

2-3 POKÓJ z kuchnią —

poszukiwane. Czynsz we-

dlug umowy. Listy pod

„D“ do Adm. Wiek. 10597

POKÓJ umeblowany, opal.

elektryka, wejście z klatki

schodowej, zaraz poszuki-

wany. Czynsz według um-

owy. Zgłoszenia do Admini-

stracji pod „Dojeżdżają-
cy“ 10717

POMIESZKANIE dwa lub

trzy pokoje z kuchnią —

możliwie z komfortem, za-

dwuletnim czynszem z go-

ry poszukiwane. Zgłosze-

nia do Jollosowej — ulica

Hofmanna 1. II. 10933

POKÓJ ładnie umeblowa-

ny, usługa, światło, opal.

utrzymanie lub bez. Ulica

Piskowa 21, II. piętro.

10925

LOKAL na sklep spożyw-

czy zaraz do wynajęcia.

Częstochowska 19, wido-

mość od 3-6. 10218

8 DUŻE słoneczne pokoje

i kuchnia, w parterze, —

świeżo powietrze do wy-
najęcia za dwuletnim czyn-

szem. Wille, Częstochow-

ska 19, wiadomość od 3-6.

10219

POSZUKUJE 2 pokoi nie-

umeblowanych, ul. Sapie-

hy. Zgłoszenia „Elektry-

ka“ Adm. Wiek. 10951

POSZUKUJE 2-3 pokoi

wego pomieszczenia w oko-

licy IV. dzielnicy Zapla-

ce dwuletni czynsz. Listy

pod L. T. do Administracji.

Wiek. 10890

POSZUKUJE dwóch pokoi

z kuchnią lub pokoiu, n-
ży, kuchni za dwuletnim

czynszem z góry. Listy do

Adm. Wiek. Nowego pod

„Assesor“ 10907

POSZUKUJE jedno, dwu-

względnie trzy pokojowe

pomieszkania z kuchnią.

Listy pod „Zgoda“ Adm.

Wiek. 10905

POKOJU z kuchnią lub zo

współną kuchnią poszuki-

uje spokojnie intel. małże-

ństwo za czynszem z góry.

Listy pod „Słoneczny“ do

Adm. Wiek. 10548

DWA słoneczne pokoje —

umeblowane z kuchnią —

łazienką, gaz, elektryka —

do wynajęcia. Listy pod

„Słoneczny“ do Adm. Wiek. 10932

POKÓJ frontowy od 1-go

lutego do wynajęcia. Ul.

Zielona 6, II. p. drzwi 9.

10867

ZAKOPANE! 1. grudnia

nastąpi otwarcie wykwint-

ego pensjonatu „Nirwa-

na“ — Steli“ Chałubińskie-

go, pod nowym zarządem.

Dobroć towarzystwa. —

kuchnia pierwszorzędna. —

Ceny normalne. Przyjmu-

je zamówienia. 10923

POKÓJ jasny, słoneczny,

skromnie umeblowany, do

prze samotnej osoby, do

wynajęcia dla starszego

pana lub pań. Pijarów 17

I. p. na prawo. 11116.

LOKAL frontowy do od-

stąpienia. Wiadomość —

Herman, św. Zofii 15. —

11114

INTEL. bezdzietne małże-

stwo poszukuje pokoju z

kuchnią od gospodarza za

rocznym czynszem, nie

daleko dworca głównego

Łaskawo zgłoszenia Anto-

ni Felicki, poste restante

Lwów 2. 11037

POKÓJ umeblowany —

z komfortem, — osobny

wchód, naprzeciw Szpitala

Powszechnego, Leśna 10. —

wiadomość u gospodarza.

11076.

DWA pokoje umeblowane

od 1-go lutego do wy-
najęcia. Obertyńska 7, drzwi

7. I. p. 11084

SKLEP do wynajęcia. —

Wiadomość: Carowski, —

Bogdanówka 1, II. piętro,

od 1-3 godziny. 11132.

POSZUKUJE pokoju z nie

krepującym wejściem lub

przez samotnej osoby. —

Listy pod „Urzednik“ do

Adm. Wiek. 11151.

MŁODE małżeństwo poszu-

kuje mieszkanie dwupoko-

jowego z kuchnią na wa-

runkach wedle umowy. —

Zgłoszenia: Wytównia bi-

żuterii, Łyczakowska 34.

11135

PIEKARNIA lub lokal —

w II. dzielnicy poszukiwa-

ny. Beer, Kottarska 10. —

11139.

POKÓJ umeblowany, o-
sobne wejście, z utrzyma-
niem lub bez przy rodzi-
nie izr. Szaszkiewiczza 6 —
parter prawy 11138.

POKÓJ umeblowany, —
frontowy z osobnym nie-
krepowanym wejściem, —
wprost od gospodarza za-
raz do wynajęcia. Ulica
Bema 4. 11145.

OSOBNY pokój, komfort.
dla 2 panów (pań) owent.
z częściowym utrzyma-
niem Szymona Okolskiego
8, III. p. na lewo. 11118

FRONTOWY pokój do wy-
najęcia zaraz z wiktorem
lub bez dla pań. (Obozowa
3, I. p. na prawo, koło ul.
Zybkiewiczza. 11124.

PERSONAL blucowy oraz
kupiecko — akwizytorski.
zostanie zaangażowany —
przez poważną firmę. —
Oferty z życiorysem skła-
dać pod „Sumienny inte-
ligent“ do Adm. Wiek. 11109

POTRZEBNA służąca do
wszystkiego do małej ro-
diny. Zgłoszenia: sobota.
niedziela, Hausnera 5. —
I. piętro, drzwi 5. 11117.

POSZUKUJE natychmiast
zdolną sprzedawczynię. —
Zgłoszcie się: „Cukiernia ul.
Legionów 48. 11120

ZDOLNY instruktor księ-
gowości na prowincji, za-
raz potrzebny z referen-
cjami. Oferty do Admini-
stracji pod „Nr. 1.000“. —
11072

SLUZAČA do wszystkiego
oboznawiona z kuchnią,
tylko z dobrymi świadec-
twami zostanie przyjęta.
Wiadomość od 3-5, ulica
Gliniańska 3, I. piętro —
drzwi Nr. 3. 11074.

KASJERA lub kasjerka
za kasa przyjmie firma
Mieczysław Bachman, —
Lwów, Słowackiego Nr. 8.
11077.

FRYZJERKA i maniku-
ryzka zostanie przyjęta
natychmiast, Wiktor (Głot-
kin, Czarnieckiego Nr. 2.
11080.

POTRZEBNA natychmiast
pracownia fachowa, umie-
jąca prac na maszynie —
z pomocą elektrycznym
w Sanatorium Czerwonego
Krzysz, Łyczakowska 107.
11083

AGENCI do sprzedaży
obrazów poszukiwani Do-
chód dzienny 10-20 zio-
tych. Kaucja lub dobre
zabezpieczenie wymagane.
Nowicjusze będą pouczeni.
Zgłoszenia Lwów, Skrytka
pocztowa Nr. 163. 11085

DZIEWCZYNY do wszyst-
kiego, z gotowaniem po-
szukuje. Zofii Chrzano-
skiej 11, I. p. miesz. 3.
11094

POSZUKUJE osobę, umie-
jącą dobrze gotować, tylko
za wikt, posiadająca ma-
łą pensję. Zgłoszenia od
4-5 popołudniu, Szymono-
wicz 9, wille. 11153.

ZDOLNA KUCHARKA z PO-
KOJEM I PRANIEM. ZOSTA-
NIE ZARAZ PRZYJĘTA.
ZGŁOSZENIA: ASKENA-
ZOWA, JAGIELLOŃSKA
20, II. PIĘTRO. 11132.

POSZUKUJE amodzielna
haciarkę. Erend, Korzo-
niowskiego 7, I. piętro. —
11133.

ZDOLNA maszynistka w
bieliznie poszukuje Zakład
haciark Miller (młody)
Rynek 19, I. p 11141.

KUCHARKA do wszyst-
kiego, z dobrymi świadec-
twami poszukiwana. Ul.
Franciszkańska 8, I. p. —
11125.

PRZYJME zaraz służącą
do wszystkiego. Zgłosze-
nia między 2-3, Loder —
Sapiński 65. 11126.

PRZYJME służącą z do-
brymi świadectwami zaraz
Wallach, Króla Leszczyń-<

— Teraz może się pani przekonać, moja panno, — rzekł szyderczo. — Czy poznaje pani skosny podpis kochanego ojca? A tu jest nazwisko wystawcy, które również ojciec wybrał. Nie odpowiedziała nic. Widziałem, że była poruszona do głębi. A twarz jej była śmiertelnie biała.

— Jeśli chce pani zapłacić weksel, może to się stać zaraz, — ciągnął dalej stary. — Napiszę na nim, że został zapłacony przez oca pani i nikt nie będzie go mógł przedstawić. Ale papier zatrzymam — jako osobliwość.

Powiedziałszy to, zabrał spokojnie 30.000 koron i odwrócił się od niej. Bledna dziewczyna była doprowadzona do rozpacz. Utrzałem ze zgrozą, jak wyszła z kieszeni rewolwer i wyminięła go w stronę wuja Holgera.

Natychmiast już moja prowizoryczna maska i byłem gotów do interwencji, więc wypadłem, aby wywać jej z ręki broń i przeskoczyć w morderstwie.

W tej chwili odezwał się u drzwi wejściowych trzykrotny dzwonek. A więc Leo Carrington był tutaj. Przyznam się, że sygnał ten wywarł na mnie miłe wrażenie. Zbliżyła się Gurti opuszcza rewolwer. Ja nie straciłem chwili czasu, aby zainteresować w inny, bardzo oryginalny sposób, niż właściwie zamierziałem.

— Zbliżyła się „Niewidzialna ręka”, — rzekłem grobowym głosem. — Wybila twój kociąg, panie Wentele!

Stary, którego przeraził już trzykrotny dzwonek, odwrócił się i skoro zobaczył niezwykle zjawisko w masce z wyminięciem, przeciw sobie rewolwerem, stracił zupełnie równowagę umysłu. Twarz jego przybrała wyraz tak lekki, jak

pierka. Ma on dla mnie szczególną wartość, która nie da się wymienić na pieniądze.

— Teraz zaczynam rozumieć pana, — rzekła chłodno i dumnie. — Więc czego pan żąda za wydanie weksla?

— A co pani myśli? — odparł stary podrażniony. — W każdym razie nie owe 30.000 koron. Może je sobie pan zatrzymać, jeśli tylko zgodzi się pani na inny mój warunek.

— A miapowicie?

— Że zobowiąże się pani poślubić Gilberta.

— Teraz widzę, że ludzie mają rację mówiąc, że pan jest szubrawcem! — powiedziała i wstała.

— Nie jestem szubrawcem. Jestem porządnym człowiekiem, — jął zapewniać. — Ja...

— Może to wszystko było kłamstwem. Weksla nie widziałam nigdy. Nie wiem nawet, czy ojciec podpisał się na nim.

— Ach tak! — zaśmiał się. — Na to pytanie łatwo odpowiedzieć. Niech pan poczeka chwilę, zaraz pani zobaczy.

Pobiegł do sąsiedniego pokoju a Gurti usiadła znów na krześle. Wykorzystałem tę chwilę, aby znów przypelznąć do drzwi przedsionka.

— To doskonale! — szepnąłem. — Teraz dojdziemy z nim prędko do końca.

— Ach, jestem tak zdenerwowana i rozdrażniona! — odparła równie cicho. — Dłużej nie wytrzymam!

Nagle zobaczyłem rewolwer, który wuj Holger zostawił na stole. Skoczyłem jednym susem i schowałem go do kieszeni. Potem umknąłem znów do mojej kryjówki.

Wkrótce nadszedł Holger z wekslem w ręce. Stał w pewnym oddaleniu od Gurti, aby nie mogła dosięgnąć papieru i pokazać go jej.

dział wieczoraj rano w windzie?

— Ach, a więc to pani była owa dama, która portier wyłazał?

— Tutaj, w tym samym domu, o piętro wyżej.

— Proszę, niech pani idzie! Odejdź pani mieszkać!

— O mnie proszę się nie troszczyć. Dam sobie sam radę.

— Ale pan — pan?

— Dla pani niebezpiecznie, gdyby tu pani dłużej pozostawała.

— Pan to wie, — odparłem szybko. — Nie zapomniał pan, że pania kochałam. Ale teraz musi pani odejść. Byłoby dla pani niebezpiecznie, gdyby tu pani dłużej pozostawała.

— Jak mam panu podziękować?

— Jak na panią z niepokojem. Spiesz się pani, na miłość Boga!

— Pieknie! Zatem nie może tu pani pozostawać dłużej ani minuty. Niech pani natychmiast odejdzie! Ojciec pani czeka i podpis swojego ojca.

— Nie, to jest prawdziwy, — rzekła. — Poznaję pismo Oglądając dokładnie papier.

— Oglądając dokładnie papier.

— Niech się pani przekona dokładnie, czy to jest ten sam weksel, — rzekłem. — Nie jest wykluczone, że stary fałdak

— Niech się pani przekona dokładnie, czy to jest ten sam fałdak.

— Podaj mi swoją drobną rzecz, która pokryje pocieranie!

— Ach nie, nie bardzo. Jest mi już lepiej. Dzięki Bogu, że tak się stało. Jak mam panu podziękować? Pan jest bogaty!

— Jak się pani czuje? — rzekłem czule. — Zapewne uderzył panią boleśnie ten stary potwór!

— Jak się pani czuje? — rzekłem czule. — Zapewne uderzył panią boleśnie ten stary potwór!

— Nie, nie, teraz nie! Muszę zostać z ojcem sama. Pan to zrozumie! Ale tutaj nie może pan pozostać — może być niebezpiecznie.

— Zaraz odejdę, — odparłem. — Ale wpierw musi mi pani coś przyrzec. Niech pani starannie zamknie drzwi i załóż łańcuch bezpieczeństwa, kiedy przyjdzie pani na górę i niech pani nie otwiera dzisiaj nikomu — bez względu na osobę! A skoro ojciec pani przekona się, że to ten sam weksel, niech go natychmiast spali! Niech pani nie zapomni!

W otwartych drzwiach przypomniałem sobie, że wziąłem jej rewolwer. Oddałem go jej i rzekłem gwałtownie:

— Cieszę się niezmiernie, że pani nie gniewa się na mnie!

— Dlaczego miałabym się gniewać na pana?

— Ponieważ powiedziałam pani to, co teraz powtarzam Kocham panią!

— Muszę się już spieszyć, — szepnęła, jak gdyby miała nie słyszeć.

W chwilę potem była już za drzwiami i skinęła mi głową na pożegnanie. Zanim zniknęła na schodach, uśmiechnęła się do mnie i przesłała mi spojrzenie, które mnie niezmiernie uradowało.

zaprzeczyła, przeczącem kiwnięciem głowy.

— Nie, — rzekła, — wieczoraj ojciec czuł się bardzo chory. Dlatego nie wydalalam się z domu aż do drugiej godziny. Trzykrotne, energiczne dzwonięcie — tym razem u drzwi kuchennych, — przeraziło ją do tego stopnia, że drgnęła.

— Szybko, szybko! — zawołałem.

Chwyciłem przytem jej rękę i niemal biegiem zaciągnąłem ją do drzwi wejściowych. Przez chwilę zamierzałem towarzyszyć jej na górę i opuścić „plac boju”. Ale gdy to powiedziałem, zaczęła mnie prosić natychmiast:

— Nie, nie, teraz nie! Muszę zostać z ojcem sama. Pan to zrozumie! Ale tutaj nie może pan pozostać — może być niebezpiecznie.

— Zaraz odejdę, — odparłem. — Ale wpierw musi mi pani coś przyrzec. Niech pani starannie zamknie drzwi i załóż łańcuch bezpieczeństwa, kiedy przyjdzie pani na górę i niech pani nie otwiera dzisiaj nikomu — bez względu na osobę! A skoro ojciec pani przekona się, że to ten sam weksel, niech go natychmiast spali! Niech pani nie zapomni!

W otwartych drzwiach przypomniałem sobie, że wziąłem jej rewolwer. Oddałem go jej i rzekłem gwałtownie:

— Cieszę się niezmiernie, że pani nie gniewa się na mnie!

— Dlaczego miałabym się gniewać na pana?

— Ponieważ powiedziałam pani to, co teraz powtarzam Kocham panią!

— Muszę się już spieszyć, — szepnęła, jak gdyby miała nie słyszeć.

W chwilę potem była już za drzwiami i skinęła mi głową na pożegnanie. Zanim zniknęła na schodach, uśmiechnęła się do mnie i przesłała mi spojrzenie, które mnie niezmiernie uradowało.

POSZUKUJE posady do samodzielnego zarządu domem na wyjazd, ewentualnie do dwójki starszych osób. Łaskawe zgłoszenia pod „Bardzo pracowita” do Adm. Wiek. 10565

INTEL. starsza osoba, — z niemieckim — przyjmie posadę do towarzystwa — zarządu, kasy lub do dzieła. Łaskawe zgłoszenia pod M. P. do Administr. Wiek. 10639

WDGWA po funkcjonariuszu kolejowym, znająca się na sztuce kulinarnej poszukuje posady gospodyni domu lub kucharki. Zgłoszenia pisemne z krótkim życiorysem pod adresem: Eżymański, Skarbowska 12, we Lwowie. 10536

ZDOLNA maszynistka polska — niemiecką, obznajomiona dokładnie z buchalterią, rutynowana siła biurowa poszukuje posady Łaskawe zgłoszenia pod „Młoda siła” do Adm. Wiek. 10623

OGRODNIK posiadający 26 lat praktyki we wszystkich gatunkach, poszukuje stałej posady od 1-go lutego w ogrodach handlowych lub pałacowych. — Może objąć również pasiekę, znając pszczołnictwo praktycznie na dużych pasiekach na Ukrainie. — Zgłoszenia p. Lubartów — woj. lubelskie Ordyn. hr. Zamojskiego, kierownik ogrodu w Kozłowie, B. Becebiński. 189

ELEGANCKIE toalety — wieczorowe, szyje bardzo tanio u siebie lub po domach. Listy pod „Wiedzą krawczyń” do Adm. Wiek. 11123

BYLI urzędnik oddziału rachunkowego Wydziału krajowego i długoletni urzędnik konopi naftowych poszukuje posady kasjera, inkasenta lub k. p. Listy pod „Urzednik” do Adm. Wiek. 11075

POMOCNIK HANDLOWY z doświadczeniem — świątecznego poszukuje posady antychmista. Listy pod „Kazimierz” do Adm. Wiek. 11086

RUTYNOWANA DOKA — żelaznica, z dobrą swiadomością poszukuje posady. Listy pod „Mławina” do Adm. Wiek. 11087

INTEL pani szuka jakiegokolwiek pracy. Umie czytać, grać na fortepianie. Może jako towarzysząca do starszej osoby. Listy pod „Wyjazd” do Administr. Wiek. 11089

OSoba intel. — młoda praktyczna biurowa kłamałostolowa, pisząca na maszyni, władająca językami, buchalterka, z bardzo dobrą polszczyzną, poszukuje posady od 1-go lutego. Listy pod „Bez posady” do Adm. Wiek. 11097

ŁAGODNA, uczciwa służąca, umiejąca dobrze gotować, prać i prasować — poszukuje posady w lepszych państwach. Zgłoszenia: Marcina Nr. 1, dozorczyni wskazuje. 11131

DAM WIEKSZE wynagrodzenie za stałą posadę — amant angielskiej. Listy do Adm. Wiek. Nowego pod „Pewność”. 11142

INTEL. pan z prowincji poszukuje posady do dzieł lub do wszystkiego, do lepszego domu. Listy pod „Uczciwa St.” Adm. Wiek. 228

PANIENKA z dobrego domu poszukuje zajęcia do dziecka lub wszystkiego. Listy pod „Jadzia” Adm. Wiek. 229

ON CHERCHE pour Czer nowitz (Roumania) une FRANCAISE pour une fille. Haut Salaire. La place est a prendre de suite. S'adresser bureau Mme MARIE NIEMCZYŃSKA. Plac Akademicki 3. Telefon 13-61. 11137

Kupno-Sprzedaż

SPRZEDAM domek z 100 sążniową parcelą z przynależnościami. Władomości Lewandowska, Zamkuleta Nr. 6 A 10733

KUPIE dom na przedmieściu we Lwowie lub w Samborze, składający się z czterech ubikacji i ogrodkiem, bez lokatorów. Listy pod S. R. do Adm. Wiek. 10648

RADJO cztero-lampowe — okazanie sprząda pl. Aka domicki 2, mieszkanie 4, po godz. 20-tej. 10728

ZŁOTO Srebro oraz wszelką biżuterię kupuje po najwyższych cenach Firma Julian Dąbrowski — Leon Rozwarski, Akademicka 2. 10669

OKAZYJNA sprzedaż modnych sweterów i pulloverów niż cen fabrycznych. Firma „Alfa” ulica Korolnicka 8. 10637

SPRZEDAM kamieniec piętrowy. Wolne pokój, kuchnia, Popowicz, Krzywa 24, boczna Zamarystynowska. 10714

POMPA centryfugalna — z motorkiem na 1/4 konia sprząda Litwin i Zarski, ul. Kopernika 16, telef. 4-39. 10761

PIECE szamotowe, zwykłe żelazne, naftowe poleca Rentschner, Legionów 37 10936

SZCZOTKI wszelkie, szary do bielizny, mydło do prania, gąbki, mydło, rożki, oliwy, artykuły toaletowe, konserwator do obuwia i podszew, kiton do naprawy kaloszy samemu i kit do porcelany, poleca Karol Makarowski, Lwów, BATOROGO 1. 12. 10666

FORTEPIAN tania sprząda Pełczyńska Nr. 7 — Pasternski, od godz. 6. 1076

KAMIENICE — Rynek — sprządam. Listy do Adm. Wiek. pod „Wkład 50.000 złotych”. 10635

RYMSKI zaklet okazyjnie sprzedaje fotograf. ul. Łyczakowska 9. 10754

FORTEPIANY — PIANINA używane kupuje za gotówkę „Moniuszko” ul. Zimorowicza 10. 10916

SPRZEDAM kilka ton suchego, rebanego drzewa opałowego. Listy do Adm. Wiek. pod „Buk”. 11097

WILLA do sprzedania — lub wydzierżawienia w kąpielowym miejscu, urządzenie na zimowy pobyt; 9 pokoi, nadająca się na pensjonat. Blisko wiadomości między 1-3, u gospodyni, Ryckarska 33, I. p. 10539

PARCELA narożna obok II. domu Techników, za 700 dolarów do sprzedania Wronowska 10, II. piętro, drzwi II. 11064

PIEKNE, trwałe i tanie oprawy książek, wykonuje INTROLIGATORIA Krzywickiego, Lwów, Piekarska Nr. 1 C. 145

TOREBKI damskie najmodniejsze i najtańsze — poleca Rudolf Fluhr, ul. Legionów 21 (Hotel Bristol) 11149

KRAWATY, szale jedwabne, bielizna, kołnierze, kamizelki, pulswery — w wielkim wyborze najtańszych poleca Rudolf Fluhr, Legionów 21 (Hotel Bristol). 29

PERFUMY i kosmetykę francuską poleca znana z taniości firma Rudolf Fluhr, Legionów 21, (Hotel Bristol). 29

RADIO APARAT prawie nowy do sprzedania. Informuje telef. 15-80 10537

ZŁOTO, Srebro, Brylanty, kupuje po najwyższych cenach Oswald Mandl, ulica Sykstuska 33. 10720

ROZMAITE

AKUSZERKA Luthowska, przyjmuje panie. Asnyka Nr. 9, drzwi 2, parter. 10312

PRZEDSIĘBIORSTWO — przemysłowe przyjmie udziałowca względnie spółnika z wkładem do 5 tysięcy dolarów, najchętniej ze współprac. Listy pod „Przemysł” do Administr. Wiek. 11026

POWIERZENIA RETUSUJE Ostojka, Leszczyńskiego 7. 10489

KRYMSKIE płaszcze, futra, wykonuje prywatnie Gasinski, Snopkowska 55 (pierwszy domek na dole). 10959

AKUSZERKA Dziurzyńska przyjmuje panie. Ulica Szeptyckich 37, parter. 10935

TOREBKI damskie skorzone, jedwabne, dancigowe najnowszych kreacji wykonuje specjalista Barasch, plac Bernardyński Nr. 3. 10382

KRAWATKI naprawiam i przerabiam. Tarnowskiego 3, II. p., na lewo. 11091

POSZUKUJE spółnika — z wkładem 3.000 dolarów, na korzystne kupno nietylko na motorowego w Woje wództwie Lubelskiem. — Zgłoszenia: Skomorowski, Lwów, Chorażczyzna 27 — Telefon 16-22. 11102

PROCENT wysoki dam za pożyczkę 100 zł. Listowne Administrac „WYSOKI”. 115

ZWIĄZEK kupiecki i rolniczy w Rawie ruskiej — stow. zar. ogr. por. — wzywa niniejszym wszelkich wierzycieli do zgłoszenia swych wierzytelności na rzecz likwidatorów Horstha Leib Bogona i Samuela Hocha w Rawie ruskiej a to w ciągu roku od dnia dzisiejszego. 10886

LEPSZE obiady wydaje się prywatnie. Hofmana II Budnarowa. 11053

AKUSZERKA SEKULA — przyjmuje panie. Grodka 40, I. p. 11036

AKUSZERKA przyjmuje panie na czas słabości — Wólwa 27. Zadzwoń — dozorczyni wskazuje. 10018

AKUSZERKA WAGNERO — WA przyjmuje panie na czas słabości. SOBIESKIE GO 30, parter. 10017

PIEKARNIE wynajmę — lub poszukuje spółnika. — Częstochowska 15. 11015

ORYGINALNE Singera — maszyny krawieckie i wszelkie lewo ramiennie, polecam okazanie bardzo tanio. Leonard Wanke, — mechanik, ul. Krakowska Nr. 16. 10680

WÓZEK dziecienny „Premier” i łóżecko koszykowe okazanie do sprzedania. Finkel, Lwów, ulica Żółkiewska 8. 11079

WYDZIERŻAWIE ewentualnie sprzedam natychmiast. Kordeckiego 33. 11088

SPRZEDAM połowę dwupiętrowy kamieniec w Śródmieściu. Listy pod „Wyjazd” do Administr. Wiek. 11066

URZĄDZENIE sklepowe — kupie Listy pod „Urządzenie” do Adm. Wiek. 11100

OPONY samochodowe — 220 x 120 oraz taksametr głośnikowy kupie Uhlariach, Rynek 3, III. p. oficyjny. 11154

PARCELA 120 sążni, ulica Zielona, sprządam za 500 dolarów. Zgłoszenia ulica Asnyka 4, sklep, tylko od 4-6. 11149

SKORKI ZAJĄZE, starzych ubrań, rzeczy rozmaitych więcej od każdego pocztówka: jestem punktualnie. Grosstern ul. Ormiańska 19. 11140

Z POWODU żaloby sprzedam damski płaszcz brązowy z biżutnią, modny kapelusz i 3 płaszczki dziecinne z królików. Ul. Lwowskiej Dzieci 11 A. I. piętro, przez ganek, od godz. 11-15. 11127

REKAWIČKI skórzane — przyjmuję do naprawy — oraz czyszczenia. Magazyn „NOUVEAUTE” Wólwa II A. 10723

CHOROBY WENERYCZNE i zastarzałe skórne, narażenie seksualna leczy specjalista Dr. Frisch, — Wólwa II 10719

STROJENIE i naprawę fortepianów przyjmuje — Artur Smutny, Chmielowskiego 3, Telefon 15-58. 10727

DZIECKO malenkie wezmę za swoje. Listy pod „Konarska” do Administr. Wiek. 165

KONCES. KURSY HANDLOWE **ZOFI GLUZIŃSKIEJ** Lwów — ul. Pańska L 14, 16

przyjmują WPISY na kursy:

a) handlowe 5-mies. (czesne mies. zł. 12-), b) stenografii 2-mies. i 5-mies. (czesne mies. zł. 4-), i kalfigrafii

c) pisanie na maszynach 6-tyg i 5-mies. (czesne mies. zł. 5-), d) obcych języków 5-mies. (czesne mies. zł. 4-), e) towaroznawstwa,

o) działy męskie i żeńskie przedpół i wiecz. (dla zaętych zawodowo specjalne wiecz. kursy o godz. 7-30). Pr spektaky darmo. Informacje i wpisy codziennie od 12-1:30 i od 7-9 wiecz.

Zarząd: Prof. Dr. JÓZEF GLUZIŃSKI

MAM koncesję na drukarnię oraz lokal i niosę gotówki, poszukuję spółnika, który mógłby otrzymać dobrze płatną posadę kasjera. Listy pod „Drukarnia” do Adm. Wiek. 11150

WYKONUJE ławni i tanią kapy, firanki, wyprawy ślubne, menuagry — oraz roboty rękodzielne, — modela i spachtel. Ulica Żybkiewicza 4, I. piętro przez podwórze na prawo. 11115

MAM majątek lasowy — chce budować młyn, kto pożyczyc 3.000 do 6.000 zł. otrzyma posadę płatną 200 zł miesięcznie, po roku kapitał może zwrócić. — Listy pod „Pewny” Adm. Wiek. 11113

ZAKŁAD fryzjersko-kośmetyczny Bertę thier pl. Trybunałski 1, mieszkanie — wyczo tani w krótkim czasie wszelkie roboty tego zakresu. 10771

PRZYJMUJE uczenie na kurs najnowszycy alfabety, szale, peleryny, tkaniny ręczne wyczo po niższych cenach. Zgłoszenia 10-12 i 2-6, Kochanowskiego 10, parter 10906

STENOGRAFI — wyczo darmo, listownie. Redakcja Stenografia Polskiej Warszawa, Szaryja 12. 137

TANCE zwykłe i modne kurs rozpoczynamy 15-go stycznia. Wpisy od 5. — Loeffler, Friedrichów 5 — parter. 10766

KURSY HANDLOWE i SPŁDZIELCZY **Sian sława Burnatowska** Lwów, M. Chłewicza 16, tel. 34 85

NOWE WPISY do 1. lutego b. r. — na kursy 5 ni miesięczne niższe i wyższe, pisanie na maszynach etc. Także korespondencyjne. 10727

PERFUMY ORYGINALNE francuskie, wody kolońskie kwiatowe, na wagę, poleca najtańszej ENIS — Skarbowska 6. (obok kł na „Lew”). 11050

FILOZOFKA z 3 roku, — zdolna korepetytorka, poszukuje lekcji ze szkół średnich za sącznym wynagrodzeniem. Listy pod „Korepetytorka” do Adm. Wiek. 11026

LEKCE francuskiego — metoda praktyczna. Profesorka francuska Plac Bernardyński 12 A, II. piętro 11078

POSZUKUJE lekcji z zakresu szkół powszechnych wydziałowych. Listy pod „Konieczne” do Administr. Wiek. 11025

MATEMATYKI, przyrodniczy, chemii (pomocę egzaminu — matura) — udziela profesor Antoniego 7, I. p., od godz. 3-4. 11123

NAUKA

PARYŻANKA — prowadzi kurs modniarstwa od 15 stycznia. Piekarska 8. — I. p. 10762

Wycinanki nr. 2.



Po rozwiązaniu pierwszego obrazu dajemy w numerze dzisiejszym drugi obraz do rozwiązania. Przypominamy, że do rozwiązania dochodzi się w ten sposób, że z wyciętych kawałków zlepi się całość obrazu i odgadnie się treść, jaką ten obraz przedstawia. W najbliższym numerze podamy właściwe rozwiązanie.

KRAJOWY SKŁAD ODDZIEŻY LANG I SCHIMMEL

Lwów, Pasaż Mikołascha - poleca

PLASZCZKI damskie
FUJARA męskie
UBRANIA „
KURTKI „
SPODNIE „

po cenach konkurencyjnych - tak gotowe, jak i na
miary z białskich materii. — P. T. Funkcjona-
lność m. państwowym i nauczycielom udzielimy
ulgi w s. l. a. h. 257

CENY O 20% ZNIŻONE.

MASZYNY do SZYCIA „**POLTYP**”
MASZYNY do PISANIA „**POLTYP**”
Drogi do warunki. 146 J. GIELLOŃSKA 20.

PING-PONG (TENIS STOŁOWY)
dostarcza masowo fabryka zabawek „MIHA”,
Lwów, Na Błonie 1. 20. — Skład fabryczny:
B. URICH, Kazimierzowska 4, I. p. 11147

PODARUNKI pełnowartość owe
ze złota i srebra
w wielkim wyborze poleca najtaniej firma
B. Grünberg, Sykstuska 4.

**JEŻELI KASZLESZ,
SIE CZUJESZ PRZEBIORY,
MASZ BÓLE GARDŁA
UŻYWAJ
PASTYLKI „NEO”**
FABRYKA CHEM. FARMACEUTYCZNA
B. KROGULECKI
WARSZAWA

Sp. Akc. Ryngraf
Lwów, Plac Trybunalski 1. 1

SPRZEDA:

1 aparat nieużywany do plisowania, 1 maszynę nie-
używaną do plisowania, 1 maszynę nieużywaną do
gurowania 1 maszynę używaną do mereżkowania.
Wiadomość w firmie codziennie od g. 4-7 wiecz.

„Welt-Detektiv”

Bureau informacyjne i wywiadowe
Berlin W. 201, Kleiststrasse 36

Największy niemiecki instytut detektywów o-
siaga od przeszło 20 lat najlepsze wyniki.
Działalność biura jest niezawodna, godna zaufania,
jak również bez zarzutu, czego dowo-
dem tysiące chlubnych podziękowań m. in. od
władz, sędziów, adwokatów, urzędników, kup-
ców itd. Dochodzenia, obserwacje w każdej
prywatnej lub handlowej sprawie, jak również
w sprawach cywilnych oraz karnych na ca-
łym świecie.

15 WYWIADY

o trybie życia przedtem, powstaniu, opni-
dlałności dochodach zdrowiu itd. ze wszy-
stkich miejscowości krajowych, zagranicznych
i zamorskich.

Ignacy Cyprus Kraków, ul. Szew-
ska 1. 13, W. 1.

wysyła mandoliny włoskie po 20-30
zł., skrzypce szkolne ze smyczkiem
22 zł. Harmonie na 2 regis. 25 zł.
N. kłowy „Gre Ros-opf” pat. z lań.
1 zł., niki, płaski zegarek słynnej
marki Enigma 22 zł., — brzytwy po
46 i 1) zł. maszynki do włosów 10
do 14 zł. Cennik ilustrowany zegar-
ków i instrumentów muzycznych darmo i oplatnie.
133